KONKURS NA WAKACYJNĄ KSIĘGĘ ROZWIĄZANY





NAGRODY OTRZYMUJĄ

I - Grę Roku „Fortuna", aparat fotograficzny i komplet flamastrów - **Marta Lewicka - Gdańsk, Marta Szołczyńska - Rąbino, Katarzyna Hańska** - Katowice, **Justyna Pawlak** - Warszawa, **Katarzyna Sas** i jej przyjaciele - Świdwin, **Katarzyna Siwy** - Tarnowskie Góry.

II - Grę „Aerobic" i komplet flamastrów - **Helena Kołodyńska** - Warszawa, **Alina Mroczkowska** - Gaj, **Katarzyna Szóstak** - Poznań, **Beata Szytkowska** - Rzeplino, **Ryszard Winowiecki** - Lniano.

III - Grę w krzyżówkę i komplet flamastrów - **Łza Sikora** - Kraków.

IV - Układankę i komplet flamastrów - **Piotr Sikora** - Kraków.

V - Grę ..Archimedes" i komplet flamastrów - **Katarzyna Cag** - Gliwice. **Adriana Czupryn** - Nowy Dwór Gdański, **Beata Nowocin** - Czachów, **Justyna Pietrzak** - Bydgoszcz, **Katarzyna Schmidt** - Chodzież, **Joanna Wilczyńska** - Warszawa.

VI - Grę „Tenis" i komplet flamastrów - **Ewa Adamska** - Raszyn, **Małgorzata Karczewska** - Wola Chomęjowa.

VII - Grę „Football" i komplet flamastrów - **Monika Kilińska** - Andrychów, **Zbigniew Kryszk** - Toruń, **Jarosław Kuś** - Sosnowiec, **Lidia Oborska** - Pruszków, **Anna i Agnieszka Zieniewicz** - Podedworze.

VIII - Łamigłówkę ,,Kasia" i komplet flamastrów - **Agnieszka Alpop** - Koszalin, **Katarzyna Gonciarz** - Nowy Sącz, **Sylwia Gula** - Warszawa, **Justyna Hajder** - Nojewo, **Joanna Konkol** - Kartuzy, **Halina Kruk** - Wiślica.

IX - Układankę i komplet flamastrów - **Iwona Kruszeniuk** - Bielsko-Biała, **Magda Mosiewicz** - Koszalin, **Katarzyna Rychert** - Kartuzy.

Gratulujemy!

Nagrody wysyłamy pocztą, wraz z Księgami.

Żałujcie wszyscy, którzyście nie wzięli udziału w naszym konkursie. Nieważne, że nie otrzymaliście nagród! Ważne, że ominie Was najwspanialsza przyjemność - przywołanie w zimowy wieczór wspomnień, kolorów i zapachów lata, dzięki Księdze, która je zawiera. Taka Księga zimę - to skarb.

To nic, że lato było zimne i deszczowe - dostarczyło tylu wrażeń, że będzie co wspominać przez długie 10 miesięcy.

Po rozcięciu sznurków i zerwaniu szarych opakowań, oczom naszym ukazały się istne wspaniałości. Najwięcej uciechy dostarczyły nam

ZAŁĄCZNIKI

ponieważ to one właśnie stanowią największy walor Księgi. Czegóż tam nie ma! BILETY autobusowe, tramwajowe, kolejowe, do kina, do teatru, do muzeum, itd.

CIĄG DALSZY NA STR 4-5

40-lecie Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych

Nadchodzi rok przełomu – będzie więcej książek

(Inf. wł.). O ciągłych trudnościach z podręcznikami szkolnymi któż lepiej wie niż uczniowie? Drukuje się wprawdzie ich miliony, ale braki się wciąż ogromne. Na konferencji prasowej, która odbyła się 25 bm z okazji jubileuszu Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, dyrektor Jerzy Łoziński mówił o braku papieru, o niedotrzymywanych terminach druku poszczególnych tytułów, problemach z pierwszymi wydaniami książek. O tym wreszcie, że – oby! - będzie lepiej!

Wydawnictwa Szkolne, w których rękach spoczywa los podręczników, widzą optymistycznie rok następny. Optymizm ten opiera się przede wszystkim na decyzji rządowej: musi być papier na podręczniki w roku 1986! Wydawnictwa zamierzają więc zwiększyć nakłady o 20% w porównaniu z rokiem bieżącym. To znaczy, że w roku 1986 chcę wydrukować 54 mln egzemplarzy. Być może, książki będą nieco droższe niż dotychczas - średnio cena książki szkolnej w roku 1985 wynosiła tylko 80 zł.

Jeśli reforma programów nauczania przedmiotów ogólnokształcących obejmie w przyszłym roku szkoły ponadpodstawowe, to uczniowie mogą liczyć tylko na podręczniki do 8 spośród 52 przedmiotów. W tym 9 zupełnie nowych, takich jak np. podstawy ekonomii, wiedza o prawie, informacje naukowe, problemy religioznawstwa. Napisanie, zredagowanie i wydanie książki szkolnej trwa bowiem 3 lata. Czasu tego nie da się skrócić. Więc - jak wprowadzać kolejny etap szkolnej reformy właściwie bez przygotowania?!

Mówiono na tej jubileuszowej konferencji również o tak ważnej pozycji w nauce, jaką są **encyklopedie**. I tom **„Matematyka"** powinien ukazać się w księgarniach w 1987 roku, II **Społeczeństwo i jego rozwój** - w 1988 roku. Bardzo zaawansowane są prace nad tomem III **„Kultura"**. Jest to bardzo trudna praca, skomplikowany układ. Możecie na tę encyklopedię liczyć dopiero w roku 1990. Pierwszy nakład, około 300 tys. egzemplarzy, na pewno nie zaspokoi potrzeb...

W erze nowoczesności, komputerów również w szkołach, marzą się nam wszystkim podręczniki nie tylko w wystarczających ilościach i dobre, ale i nowocześniejsze w treści, bogate w piękne ilustracje, drukowane na dobrym papierze. Życzymy spełnienia tych życzeń Wam - uczniowie i Waszemu wydawcy - Wydawnictwom Szkolnym i Pedagogicznym - w roku jego 40-lecia. **(kl)**

NIEZWYKŁA PASAŻERKA

WAŁBRZYCH (PAP). Niecodziennego odkrycia dokonali pracownicy Huty Szkła „Wałbrzych" w Wałbrzychu. W jednym z wagonów przybyłych na zakładową bocznicę znaleźli bowiem... młodą czaplę. Ptak był wygłodniały i zziębnięty. Załoga huty troskliwie się nim zaopiekowała. Obecność ptaka w pociągu stanowiła dla wszystkich zagadkę. Po nakarmieniu czapla została przekazana wrocławskiemu ZOO, gdzie przezimuje pod dobrą i fachową opieką..

KOCIE PIĘKNOŚCI

(CAF). Piękne persy, syjamy, wspaniałe okazy syberyjskie i wschodnie - reprezentujące różne kraje - spotkały się niedawno w Warszawie na pierwszej Międzynarodowej Wystawie Kotów Rasowych. Olśniły tłumy zwiedzających i surowe jury swoją dostojnością królewską i iście kocią dumę. Te najbardziej puszyste, o różnych kolorach i odcieniach sierści zdobyły najwyższe laury: nagrody, dyplomy i wyróżnienia. Kategorii było kilka m. in. wyróżniono najstarszą 18-letnią kotkę syjamkę rodem z Warszawy i najładniejszego „młodzieńca" - błękitnego persa o dźwięcznym imieniu Domenico oraz najlepszego kota krótkowłosego zwanego Czibor do Cau de Saguoncu. A było z czego wybierać—kocich piękności zaprezentowano w Warszawie ponad 350, podobno zgłoszeń było dużo więcej, tylko jak to zwykle na konkursach bywa - niektórym kotom odmówiły posłuszeństwa nerwy i po prostu - zdezerterowały.

Fot. **CAF**.

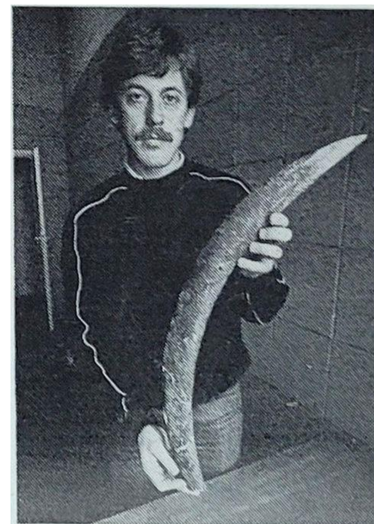


BUMERANG Z KOŚCI MAMUTA

(CAF). Do sensacyjnego w skali światowej odkrycia archeologicznego doszło w czasie prac na terenie pogranicza Podhala i Spiszu we wsi Błażowa. Ekspedycja Zakładu Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN i Zakładu Archeologii Małopolskiej IHKM PAN w jaskini, pod warstwę namułu odnalazła niezwykle interesujące i doskonale zachowane przedmioty sprzed 25 tys. lat, należące do tzw. kultur wschodnio-graweckich. Owe przedmioty sę pierwszym odnalezionym śladem człowieka z tak wczesnego okresu na tym terenie. Znajduje się wśród nich znakomicie zachowany bumerang z kości (kła) mamuta.

Podobnego znaleziska z tego okresu nie notuje dotychczas literatura archeologiczna. Prace badawcze będą prowadzone jeszcze w przyszłym roku, być może bowiem namulisko w jaskini kryje dalsze sensacje.

Na.zdjęciu: bumerang prezentowany przez jego odkrywcę, mgr. Pawła Valde-Nowaka.



Sposób na piratów drogowych

RADAR-AUTOMAT

JAPONIA (PAI). Policja japońska zastosowała ostatnio radar na promienie podczerwone sterowany komputerem. Urządzenie automatycznie wykonuje zdjęcia tych pojazdów, które przekroczą dozwoloną szybkość. Rejestruje ono miejsce zdarzenia, dokładny czas, szybkość i numer rejestracyjny pojazdu. Obraz niezwykle szybko przekazywany jest do centralnego komputera japońskiej policji, gdzie automatycznie stwierdza się, czy samochód o danej rejestracji miał już kiedyś podobną „przygodę", czyli innymi słowy, ile razy karano kierowcę pojazdu za przekroczenie dozwolonej szybkości. Komputer proponuje ponadto wysokość kary pieniężnej. W roku przyszłym policja japońska zamierza zainstalować podobne urządzenia do śledzenia kradzionych samochodów.

• UWAGA, MIŁOŚNICY KLUBÓW!
• NOWE PROPOZYCJE NA DŁUGIE ZIMOWE WIECZORY
• KTO Z NICH SKORZYSTA – NIECH NAPISZE!

Modelarze i majsterkowicze

Pragniemy nawiązać kontakty z czytelnikami mającymi takie same zainteresowania jak my. Interesujemy się modelarstwem i majsterkowaniem. Założyliśmy Klub Młodych Majsterkowiczów. Wykonaliśmy już liczne modele, których rysunki mamy zamieszczone w kronice klubowej. Zainteresowanych bardzo prosimy o napisanie do nas. Będziemy wysyłali schematy modeli.

Robert Żurmański, ul. Starodąbrowska 4a/26, 33-100 Tarnów

Kto kocha Anię z Zielonego Wzgórza?

Chciałabym założyć klub poświęcony Ani z Zielonego Wzgórza. Kocham Anię i pragnę poznać wszystkich, którzy także ją kochają. Warunkiem przystąpienia do klubu jest przeczytanie przynajmniej trzech książek o Ani, a szczególnie „Rilli ze Złotego Brzegu". Wierzę, że istnieją jeszcze wielbiciele wiecznie młodej Ani, która zawsze pragnęła, by wszyscy ludzie ją kochali. Jeśli takowi istnieją, niech piszą.

Anna Nieradzik, ul. Moniuszki 13, 44-220 Knurów

Wszystko o Lukasie

Mam 12 lat. Założyłem klub fantastyczny o Lukasie. Kto chce do niego należeć, musi coś wiedzieć i coś mieć z trylogii Lukasa.

Witold Ziemba, ul. Zielona 8, 37-464 Stalowa Wola

Poeci - wierszokleci

Mam 14 lat. Wraz z koleżankami założyłam Klub Poetów - Wierszokle:-tów. Chciałybyśmy, by należeli do niego wszyscy samotnicy, piszący wiersze. Niech piszą do nas chłopcy i dziewczyny w wieku od 14-15 lat. Warunkiem przyjęcia do klubu jest własny wiersz. Trzy najlepsze naszym zdaniem wiersze będą nagrodzone książkami... Prosimy, aby pisali nieśmali i zagubieni (oczywiście piszący wiersze).

Małgorzata Roman, Piwnice W., 12-160 Wielbark, woj. olsztyńskie

Omega

Czytam wszystkie informacje o klubach, lecz nie znalazłem jak dotąd oferty odpowiedniej dla mnie. Wobec tego postanowiłem założyć własny klub. Jest to Klub Młodych Fantastyków „Omega". Warunkiem przyjęcia do klubu jest napisanie opowiadania lub noweli fantastyczno-naukowej i przysłanie jej do mnie. Każdy otrzyma legitymację klubową, a dla najlepszych przewiduję nagrody. Opowiadania na żądanie mogę zwrócić.

Karol Mazurek, kol. Wojsłowice 32, 22-120 Wojsłowice, woj. chełmskie

My i psy

Ja i mój kolega Rafał założyliśmy Klub Przyjaciół Psów. Mamy wiele książek o psach (w tym cztery zagraniczne). Mamy własne psy; ja mam suczkę Czarkę rasy Lhasa Apso, a Rafał psa rasy doberman. Odpowiemy na wszystkie pytania dotyczące psów. Wyślemy legitymacje, tylko prosimy załączyć zdjęcia psa i ślad jego łapy.

Monika Dubrewicz, aleja Wojska Polskiego 66/16, 62-800 Kalisz

PS. Proszę też Jolantę Grabczak z Zamościa i Asię z Lublina z Azą o podanie adresów, ponieważ je zgubiłam. Przyrzekam, że teraz ich na pewno nie zgubię.

Monika

Galax

Warunkiem przyjęcia do naszego Klubu Miłośników Filmów Fantastycznych „Galax" jest opisanie przynajmniej jednego filmu fantastycznego. Członkom klubu będę wysyłał fotosy z filmów fantastycznych oraz prześlę legitymację naszego klubu.

Paweł Izdebski, Racławice 76, 32-049 Przeginia, Kraków.

Niewidzialna ręka

Założyłem klub dla tych, którzy lubią i chcą pomagać starszym. Działamy we dwóch. Pomagamy starszym osobom: dwóm paniom i trzem panom. Kto chciałby zostać członkiem tego klubu wystarczy, że napisze do mnie o tym jak komuś pomaga.

Andrzej Wołoszyn, ZHRO HUSYNNE, 22-500 Hrubieszów

Zagadkowicze

Mam 13 lat i założyłem z bratem przed rokiem Klub Zagadkowiczów. Zbieramy i notujemy w zeszycie wszystkie zagadki jakie uda się nam zdobyć. Kto interesuje się zagadkami i zbiera, to niech napisze. Będziemy odpisywać na każdy list jaki nadejdzie.

Marek Kłodziej, ul. Kochanowskiego 5/36, 59-820 Leśna, woj. jeleniogórskie

Miłośniczki Tatr

Mamy po 14 lat i chodzimy do VIII klasy. Bardzo lubimy wędrówki szlakami tatrzańskimi, dlatego założyłyśmy „Klub Miłośników Tatr" (KMT). Warunkiem przyjęcia do naszego klubu jest opis najpiękniejszego miejsca (oczywiście zdaniem czytelników) w Tatrach.

Wszyscy, którzy zostaną członkami naszego klubu, będą posiadali legitymacje członkowskie. Ponadto będą otrzymywali miesięczną gazetkę obiegową. Zainteresowanych prosimy o listy.

Agnieszka Sztajnert, ul. Strycharska 14/18 m. 76,93-521 Łódź,
Jolanta Matuszewska, ul. Strycharska 14/18 m. 58, 93-521 Łódź

Lubimy przyrodę

Jesteśmy przyjaciółkami (nasze imiona: Ela, Beata, Agnieszka i Iwona) założyłyśmy Klub Miłośników Przyrody. Zbieramy liście, kwiaty i zioła a potem je suszymy. Kto chce należeć do naszego klubu, niech napisze lista my odpiszemy i wyślemy kompozycję z roślin.

Agnieszka Kucharek, ul. Żeromskiego 20 m. 22,22-200 Włodawa.

„ Konwalia"

Jesteśmy trzy: Beata, Dorota i Kasia. Postanowiłyśmy założyć klub wymiany pocztówek i wldokówek o nazwie „Konwalia". Mamy 1000 pocztówek i widokówek. Wszystkich, którzy się tym interesują prosimy o napisanie listu. Każdy, kto do nas napisze, stanie się honorowym członkiem klubu. Pięć pierwszych listów nagrodzimy.

Katarzyna Wiśnioch, aleja 1-go Maja 6 m. 37,15-445 Białystok.

Kto wierzy w UFO?

Niedawno założyliśmy klub przyjaciół UFO. W klasie nikt nie chce się tą dziedziną interesować. Nasze informacje o tym, że UFO widziano już wiele razy na całym świecie uważają za kłamstwa. Dlatego za Waszym pośrednictwem chcielibyśmy nawiązać kontakt z koleżankami i kolegami interesującymi się UFO. Jest nas dwóch - Jarek i Wojtek. Pierwsze dwie osoby, które do nas napiszą zostaną nagrodzone zdjęciem ET. Oprócz listu prosimy o przysłanie projektu plakietki i koperty zaadresowanej do siebie.

Wojciech Kudła, ul. Malczewskiego 20g/9, 70-371 Szczecin.

Kto zbiera widokówki?

Do mojego klubu należeć mogą wszyscy interesujący się zbieraniem widokówek. W klubie organizowane będą różne konkursy. Będzie też można wymieniać widokówki z członkami klubu. Pierwszych pięć osób, które do mnie napiszą otrzymają dziesięć widokówek z różnych miast Polski.

Robert Woźniak, ul. Wyczółkowskiego 26/19,66-400 Gorzów Wlkp.

Poszukiwacze podróży i przygód

Prosimy o listy od osób lubiących przygody i podróże. Klub nasz ma na celu wymianę doświadczeń z podróży oraz podzielenie się wrażeniami o przeżytych przygodach.

W Klubie Poszukiwaczy Przygód i Podróży jest nas na razie dwóch. Mamy jednak nadzieję, że dzięki pośrednictwu „Świata Młodych" nasze grono się zwiększy. Czekamy na listy.

Darek Siuda, ul. Paderewskiego 19, 64-820 Szamocin.

Kto pisze wiersze?

Mam 14 lat. Uczę się w klasie VIII. Założyłam Klub Poezji Własnej. Bardzo proszę wszystkich czytelników „ŚM" mających takie same zainteresowania; aby pisali do mnie. Warunkiem przynależności do mego klubu jest przysłanie samodzielnie napisanego wiersza. Jednocześnie ogłaszam konkurs no najlepszy wiersz o dowolnej porze roku. Oczywiście będą nagrody. Za trzy pierwsze miejsca książki (bardzo ciekawe), a za następnych pięć drobne upominki. Tym najlepszym wyślę wraz z nagrodami temat następnego konkursu.

Iwona Dmltruk, Ogrodnlkl, 17-311 Krupice.

Psy w klubie

Założyłam klub, do którego należę ja i mój pies. Każdy, kto chce do klubu należeć, musi podać imię swego pupilka. Do klubu będą należeć także pieski.

Katarzyna Nowak, ul. Wolności 50/1, 41-902 Bytom, woj, katowickie.

Kamila z „Magii" dziękuje i przeprasza

Napisałam do Was list o założeniu klubu „Magia i niesamowitość", który został zamieszczony w 123 nr. „ŚM". Byłam i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa. Już po dwóch dniach dostałam bardzo dużo listów. Powiedziałam sobie: no! muszę się zabrać do odpisywania. Odpisałam na kilka korespondencji. I tak co dzień przychodziły po 2-3-4 listy, a po dwudniowej przerwie dostałam ich 20. Byłam naprawdę przerażona. Już nie tym, że na tyle muszę odpisać. Przeraziła mnie przede wszystkim suma pieniędzy, którą musiałabym wydać na znaczki, nie mówiąc o papeterii. Obecnie otrzymałam ponad 50 listów, listy nadal przybywają.

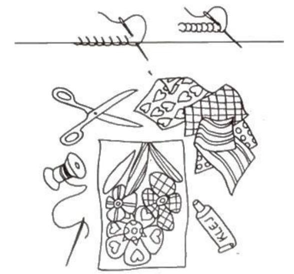
Niestety, moje kieszonkowe nie jest tak wysokie, abym mogła pokryć te koszty. Wiele osób czeka na pewno na listy ode mnie, a ja myślę co z tym fantem zrobić. A więc proszę Cię bardzo „Świecie Młodych" w moim imieniu przeproś osoby, które dotychczas nie otrzymały ode mnie listów. Naprawdę nie stać mnie na to, bym na nie odpisała. Z góry serdecznie dziękuję i przepraszam.

Kamila Grzywacz ze Zgierza.

OD REDAKCJI: Tak to właśnie jest; najpierw prosicie o wydrukowanie listu — obiecujecie, że odpiszecie na każdy jaki otrzymacie - a potem co? Może więc, zanim ktoś wyśle ofertę do któregoś kącika, niech najpierw się zastanowi na ile listów jest w stanie odpisać i niech po prostu zaznaczy to w swoim liście. Dla ułatwienia podpowiadamy, że może warto nawiązać korespondencyjny kontakt tylko z tymi koleżankami i kolegami, którzy będą mieli najciekawsze propozycje.

(bs)





SZMACIANE DZIEŁO SZTUKI

Pomóż Mikołajowi - wzrusz Mamę, Babcię, Ciocię - zrób im obraz. Taki niezupełnie zwyczajny-obraz lub obrazek z materiałów różnobarwnych i o różnych fakturach. Z jedwabiu, aksamitu, wełny, koronki. Ze ścinków, kawałków, kawałeczków, z odpadków. Jedyny większy kawałek materiału to kanwa, tło, na którym układamy kompozycję: pejzaż, bukiet, sylwetkę... czy coś zupełnie innego, choćby abstrakcyjne figury.

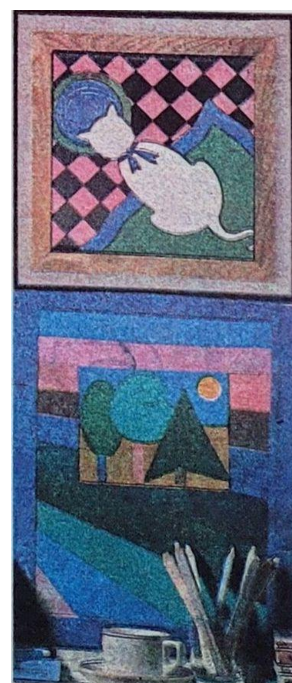
Elementy kompozycji zależnie od cierpliwości i umiejętności naklejamy (Hermolem lub Wikolem) lub naszywamy. Naszywanie daje dodatkowe możliwości zdobnicze. Pozwala podkreślić niektóre elementy grubą, kontrastową nitką, ozdobnym ściegiem... Uwaga! Im większe zróżnicowanie pod względem faktury, tym ciekawsze efekty można osiągnąć.



Na fot. czarno-białej jest zimowy pejzaż wykonany przez trzynastoletnią Magdę. Magda wykorzystała kawałeczki starej firanki i pieluszkę, flanelkę i stary sweter, dachy puchate śniegiem to sztuczny miś. Chałupki są ze sztruksu, pień wierzby z brązowej wełny. Magda umie szyć na maszynie, więc jej obrazek został zszyty na maszynie, ale dodatkowo ozdobiony ręcznym haftem grubą wełnianą nitką.,

Szmaciane obrazki bardzo zyskują oprawione w proste drewniane ramki.

Rys. A. Howorko





Podajcie receptę na dobrą klasę!

Z naszą klasą dzieje się bardzo źle, jest najgorsza w szkole; niezgrana i hałaśliwa, Za to złe oceny spadają na nas wszystkich. Komisja Wychowawcza specjalną uchwałą zakazała nam urządzania wszelkich imprez rozrywkowych i towarzyskich do końca stycznia. Na apelu w obecności całej szkoły otrzymaliśmy naganę. Mamy wielu chłopców, którzy psują naszą klasę i jej losy zależą od nich. Zbliżają się święta, a my nie będziemy mogli nawzajem ofiarować sobie chociaż skromnych prezentów.

Pomóżcie nam, chcemy poprawy, podajcie nam receptę na dobrą i zgraną klasę, jeśli czytelnicy „RP" znajdą radę, niech też napiszą.

Dziewczyny z VIIa

OD REDAKCJI: Oczywiście, my też uważamy, że najlepiej będzie, jeśli dziewczynom z VIIa pomogą uczennice i uczniowie z innych klas; z klas zgranych, znakomitych, takich co to całą klasą „pójdą w ogień", co to potrafią wybronić każdą koleżankę czy kolegę przed nauczycielką; pomóc wyjść z opresji, podciągnąć się w nauce; z klas, które robią wspaniałe wycieczki (znamy takie) i w szkole mają wiele do powiedzenia. Pomóżcie dziewczynom z VIIa! Bo niby dlaczego cała klasa ma cierpieć i być pozbawiona przyjemności przez głupie i nieodpowiedzialne wybryki kilku kolegów. (bs)

Jak mam się zapoznać z Dagmarą?

Jestem stałym czytelnikiem „ŚM", W tym roku zdałem do I klasy Liceum Ekonomicznego. Zapisałem się na kurs języka angielskiego;. Od pierwszej lekcji spodobała mi się bardzo dziewczyna o imieniu Dagmara. Obserwując ją od pierwszych. lejccji, doszedłem do wniosku, że jest ładna, mądra i sympatyczna. Chciałbym zapoznać się z tą dziewczyną, lecz nie mam zielonego, pojęcia jak to zrobić i na dodatek jestem nieśmiały.

Proszę Was, pomóżcie mi rozwiązać mój problem. Jeżeli jest to możliwe, prosiłbym o wydrukowanie mojego listu na łamach „RP", może czytelnicy „ŚM" napiszą do mnie i doradzą co mam robić.

Z poważaniem - Rafał

Nie można mieć wszystkiego dla siebie

Mam koleżankę, która kiedyś była dla mnie przyjaciółką. Robiłyśmy sobie podarunki. Ona jednak. chce mieć mnie tylko dla siebie i z nikim się mną ńie chcę dzielić. Raz o to się pokłóciłyśmy i nie rozmawiałyśmy dwa tygodnie. Ona nie wytrzymała i odezwała się pierwsza, lecz to już nie jest to samo co kiedyś. Jak mam jej wytłumaczyć, że nie można być samolubem i nie można mieć wszystkiego dla siebie? Poradźcie!

Aga

Samotność

Chciałbym napisać parę słów o sobie, żeby ostrzec innych przed błędami, które popełniłem.

Znalazłem się w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Otóż jestem człowiekiem samotnym i zagubionym w skomplikowanym współczesnym świecie. Niezrozumienie mnie przez ów świat spowodowało, że ciągle tłumiłem odruchy radości, współczucia czy smutku. Teraz jestem sam jak palec i wszelkie próby nawiązania kontaktu z kimś spełzają na niczym. Po.prostu nie potrafię znaleźć tematu do rozmowy, a to sklania mnie do rozmyślań o sobie, kolegach (mam ich niewielu) o innych osobach, często o sensie życia.

Dariusz P.



Sto wierszy o kulturze

Z RĘKĄ NA PULSIE

Od 1973 roku w Poznaniu, na **Biennale Sztuki dla Dziecka** spotykali się twórcy, naukowcy i praktycy z całej Polski. I wszyscy zgodnie twierdzili, że sytuacja sztuki przeznaczonej dla młodych odbiorców nie jest najlepsza, że powinien powstać ośrodek, który funkcjonowałby nie tylko od przypadku do przypadku - z okazji festiwali czy przeglądów, ale przez cały rok. Taki ośrodek, który pozwoliłby spotykać się wszystkim mającym ciekawe pomysły. Taki, który by te interesujące propozycje z dziedziny teatru, literatury, plastyki, muzyki, filmu, radia i telewizji pomagał zrealizować i upowszechniać. Słowem taki - któremu na sercu leżałoby dobro młodych odbiorców sztuki. Po jedenastu latach od pierwszego Biennale - w lipcu 1984 roku powołano w Poznaniu **Ogólnopolski Ośrodek Sztuki dla Dzieci i Młodzieży**. Dyrektorem nowo powstałej placówki został dr Maciej Olejniczak. Przez ten rok organizowano spotkania fachowców, seminaria, kolokwia, warsztaty dla studentów wydziałów lalkarskich i reżyserii, dla plastyków i muzyków...

Jedną z dziedzin sztuki, którą zajmuje się poznański Ośrodek, jest teatr dla młodych widzów. Właśnie tu powstała **Ogólnopolska Scena dla Dzieci i Młodzieży**, która swą działalność zainaugurowała 29 października tego roku.

Bardzo często młodzieży proponuje się przedstawienia „ograne" do granic wytrzymałości. Dlaczego? Zarówno teatry zawodowe, jak i amatorskie niejednokrotnie skarżyły się na brak nowego, atrakcyjnego repertuaru. Aby zmienić taki stan rzeczy. Ogólnopolska Scena chce utworzyć swego rodzaju bank informacji, w którym zgromadzone zostaną teksty, scenariusze sztuk, wiadomości o autorach i wszelkie informacje dotyczące teatru młodych i dla młodych.

22 pracowników poznańskiego Ośrodka „trzyma rękę na pulsie" - jeździ po Polsce, zagląda do teatrów, wyszukuje interesujące przedstawienia na festiwalach i przeglądach. Najbardziej atrakcyjne propozycje repertuarowe zostają przeniesione do Poznania. Zaproszone zespoły teatralne przebywają tu przez 4 do 5 dni i codziennie prezentują swoje spektakle - w sali teatralnej na Osiedlu Oświecenia, w Teatrze Nowym, czy też w salach poznańskiego Pałacu Kultury, gdzie ma swą siedzibę Ośrodek.

Na pierwszy ogień, podczas inauguracji działalności Ogólnopolskiej Sceny, poszły trzy przedstawienia. Pierwsze, to głośne już w całej Polsce „Złe zachowanie", którego reżyserem jest Andrzej Strzelecki (Teatr„Buffo" z Warszawy). Drugi to „Autobiografia" w reżyserii Andrzeja Malickiego, prezentowana przez młodzież z Teatru Faktu z Wrześni. Trzecim była, wyreżyserowana przez Jana Dormana, sztuka Hanny Krall „Powiedz, że jestem..." przedstawiona przez aktorów teatru im. J. Szaniawskiego z Wałbrzycha.

W tym samym czasie, kiedy w Poznaniu goszczą aktorzy, przyjeżdżają tu także zaproszeni przez Scenę kierownicy innych teatrów, mających w swym repertuarze sztuki dla młodzieży, reżyserzy, krytycy, naukowcy. Ich spotkanie ma być okazją do wymiany uwag i doświadczeń. Tak było i tym razem. Szkoda tylko, że wśród osób dyskutujących na temat trzech obejrzanych spektakli nie było tych najbardziej zainteresowanych - czyli młodych widzów. A przecież oni najlepiej mogli by powiedzieć czy prezentowane przedstawienia spełniają ich oczekiwania. Jest jeszcze kilka innych pytań i wątpliwości.

Na dzieci i młodzież z Poznania czeka wiele atrakcji - będą oglądać przedstawienia, które otrzymały niejako znak jakości. A co z teatromanami, którzy nie mają szczęścia mieszkać w Poznaniu? Czy planowana prezentacja tych spektakli w teatrze telewizji dojdzie do skutku? Jeżeli nie, liczba młodych odbiorców będzie bardzo ograniczona. Czy istnienie banku repertuarowego przyczyni się do zaprzestania prezentacji sztuk nudnych i nieatrakcyjnych? Czy uda się zainteresować twórczością dla dzieci i młodzieży wybitnych artystów? Jak duży będzie odzew na konkurs na scenariusz widowiska teatralnego?

Spektaklom prezentowanym na Ogólnopolskiej Scenie towarzyszyć będą wystawy ciekawych lalek, kostiumów, projektów scenograficznych, pokazy filmów i zdjęć, prezentacje małych form teatralnych i parateatralnych. Czy najciekawsze pomysły uda się upowszechnić w takim stopniu, aby były realizowane nie tylko w teatrach zawodowych, ale też w domach kultury, klubach i świetlicach?

Ogólnopolska Scena dla Dzieci i Młodzieży dopiero rozpoczyna swoją działalność. Na efekty jej pracy wypadnie jeszcze poczekać. ChcielibyŚmy za jakiś czas pisać i o niej, i o Ośrodku w samych superlatywach!

IWONA STARZYŃSKA



15 grudnia -losowanie

MEKSYK CZEKA...



Stadion Azteków w Meksyku mieści 110 tys. widzów. Tu właśnie nastąpi inauguracja mistrzostw świata '86

Jak ten czas leci. Jeszcze niedawno miliony kibiców w całym świecie pasjonowały się walką o Puchar FIFA na stadionach Hiszpanii, a tu już za pasem kolejne Mistrzostwa Świata - „Mexico-86". 31 maja na stadionie Azteków mecz obrońców tytułu - piłkarzy Italii z nie znanym jeszcze rywalem zainauguruje finałowy maraton. Nowego mistrza świata poznamy 29 czerwca, na tym samym reprezentacyjnym obiekcie Meksyku. Zanim jednak dojdzie do walki na murawie, nastąpi ceremonia, której wszyscy oczekujemy z najwyższym zainteresowaniem. Losowanie finałów odbędzie się 15 grudnia w Pałacu Sztuk Pięknych w Meksyku i rozstrzygnie o tym, z kim i gdzie grać będą finaliści w pierwszej fazie turnieju.

Szczypta historii

21 maja 1904 r., podczas założycielskiego posiedzenia FIFA w Paryżu Holender Cornelius Hirschmann rzucił ideę światowej rywalizacji w futbolu. Minęło jednak ponad 20 lat, nim jego pomysł doczekał się realizacji. 29 maja 1928 roku obradujący w Amsterdamie kongres FIFA uchwalił zasady mistrzostw świata, które rozgrywane miały być co cztery lata. Rok później przyznano organizację I Mundialu - Urugwajowi, który przebił w licytacji Hiszpanię, Holandię, Szwecję i Włochy. Piłkarze Urugwaju - mistrzowie olimpijscy z 1924 i 1928 roku – prezentowali w owym czasie wspaniłą klasę, a „Estadio Centenario" w Montevideo i inne piłkarskie obiekty tego kraju, gwarantowały znakomite warunki rywalizacji.

Nagrodę dla zwycięzcy turnieju w Urugwaju stanowił Puchar Świata, zwany też od nazwiska jego fundatora - Pucharem Rimeta, lub „Złotą Nike". Pierwszymi mistrzami świata zostali faworyci — piłkarze Urugwaju, bijąc w finale Argentynę 4:2. Tak się zaczęło. W 1934 roku po Puchar Rimeta sięgnęli Włosi, by powtórzyć ten sukces w roku 1938. Po dwunastoletniej przerwie wznowiono rywalizację o mistrzostwo świata i znów najlepsi okazali się Urugwajczycy, których sukces był tym razem mniej oczekiwany. Turniej toczył się bowiem w Brazylii i ona wydawała się stuprocentowym faworytem. Przegrała jednak w finale z Urugwajem (1:2). Mundial-54 przebiegał pod dyktando drużyny RFN, a potem wkroczyła na arenę Brazylia. Fenomenalny Pele i jego znakomicie wyszkoleni partnerzy nie dali szans rywalom w latach 1958 i 1962. Mistrzostwa świata w Anglii (1966) przyniosły triumf gospodarzom, ale cztery lata później na tron wrócili wirtuozi z Brazylii, zdobywając Złotą Nikę na własność. RFN (1974), Argentyna (1978) i Włosi (1982) -? to kolejni zdobywcy Pucharu Świata, w którym ostatnimi laty doskonale spisywali się Polacy, wywalczając w'RFN i Hiszpanii medale brązowe, a w Argentynie - piątą lokatę.

Nowa formuła

Tragiczne trzęsienie ziemi, które we wrześniu br. nawiedziło Meksyk, pochłonęło wiele ofiar, zniszczyło mnóstwo obiektów Mexico City i zakłóciło przygotowania do wielkiej imprezy. Ale Meksykanie ani przez moment nie myśleli o rezygnacji z roli gospodarza Mundialu i przy ogólnoświatowej pomocy nadrabiają stracony dystans. Prezydent FIFA Joao Havelange oświadczył oficjalnie, że decyzja o organizacji Mundialu w Meksyku należy wyłącznie do gospodarzy, a ci zapewnili świat, że turniej finałowy przebiegać będzie zgodnie z harmonogramem i bez najmniejszych zakłóceń.

15 grudnia poznamy rywali polskich piłkarzy i miasto, w którym przyjdzie nam grać w pierwszej fazie turnieju. **24 finalistów rywalizować będzie w sześciu grupach, podobnie jak przed czterema laty w Hiszpanii, ale formuła turnieju jest inna. Do dalszych gier awansuje nie 12, a 16 zespołów; dwa pierwsze z każdej grupy oraz cztery drużyny, które uplasują się na miejscu trzecim. Wyłoniona w ten sposób szesnastka rywalizować będzie dalej systemem pucharowym, czyli zgodnie z regułą - przegrywający odpada, zwycięzca gra dalej. Zapowiadają się więc nie lada emocje, a każdy mecz będzie grą o wszystko. Na nic zdadzą się kalkulacje czy pociągnięcia taktyczne.**

Meksyk i Puebla (grupa I), Toluca (grupa II), Leon i Irapuato (grupa III), Guadalajara (grupa IV), Meksyk i Queretaro (grupa V), oraz Monterrey (grupa VI) - to miasta, w których toczyć się będzie wstępna rywalizacja. Godziny spotkań wyznaczono na 12.00 i 16.00 czasu miejscowego.

Nie tylko los

Szczęście lub pecha będą miały podczas losowania istotne znaczenie, ale nie tylko one. Pewne względy, także finansowe, sprawiają, że FIFA wcześniej wyznaczy miejsca gry niektórych zespołów i już dziś, w różnego rodzaju spekulacjach, mówi się, że Włosi grać będą w Pueblo, Brazylia w Guadalajarze, piłkarze Meksyku w stolicy kraju. Wiele wskazuje na to, że miastem polskiej grupy okaże się Monterrey, co, niestety, nie byłoby okolicznością pomyślną. W Monterrey - określanym „piekłem Meksyku" panują bowiem najtrudniejsze warunki klimatyczne, temperatura przekracza 40 stopni w cieniu, a wilgotność - 90 procent. Na wszelki wypadek polska misja z trenerem Antonim Piechniczkiem i lekarzem Tadeuszem Moszkowiczem gościła w tym mieście i dokonała już nawet wyboru hotelu.

Podczas każdego losowania dokonuje się tzw. rozstawienia; Meksyk - gospodarz, Włochy - obrońca tytułu, Brazylia - trzykrotny mistrz świata mają największe szanse na to, by znaleźć się w grupie najsilniejszych drużyn. Do pozostałych trzech miejsc kandydują między innymi zdobywcy brązowych medali w Hiszpanii - piłkarze Polski. Mówi się także o RFN, Anglii, Francji...

Kto mistrzem?

Mundial to biznes, a nie tylko futbol. Kraj - gospodarz musi zarobić, by organizacja imprezy była opłacalna. Część dochodów wpłynie do kasy FIFA, która ma dzięki temu możliwość podejmowania innych, mniej opłacalnych przedsięwzięć. Maskotka „Mexico-86" - sympatyczny „Pique" zdobi niemal wszystkie produkowane w Meksyku artykuły, sprzedaż kart wstępu rozpoczęto już przed 10 miesiącami, ale największych wpływów organizatorzy oczekują ze strony koncernów telewizyjnych. Meksyk liczy też na zjazd kibiców i turystów z całego świata, który zostawią w tym kraju sporo grosza.

Nas, kibiców, kwestie finansowe interesują mniej. Kto będzie mistrzem świata? Jak spiszą się Polacy? - to nurtujące kibiców pytania. Wielu twierdzi, że Mundial w Meksyku faworyzuje drużyny południowoamerykańskie, a przede wszystkim Brazylię, która ma największe szanse, by powtórzyć swój wyczyn z 1970 roku, kiedy właśnie w Meksyku sięgnęła po Puchar FIFA. Europa nie odda jednak łatwo prymatu zdobytego w Hiszpanii, a Włosi, broniący tytułu, w tymże Meksyku wywalczyli przed 15 laty wicemistrzostwo świata.

Reprezentacja RFN pod wodzą Franza Beckenbauera, Anglicy, Francuzi, Duńczycy, Hiszpanie, Polacy, piłkarze ZSRR także często brani są pod uwagę w rozważaniach o szansach. Jak będzie w istocie, trudno przewidzieć. W futbolu nie ma stuprocentowych faworytów, a historia Mundiali dowodzi, że w przedmistrzowskich prognozach łatwo można się pomylić.

TOMASZ TRZCIŃSKI
Fot. **archiwum**

UWAGA MIŁOŚNICY FUTBOLU! **Już w najbliższy wtorek rozpoczynamy prezentację wszystkich finalistów „Mexico-86". W najbliższym i następnych numerach „ŚM" znajdziecie barwne fotografie drużyn, czołowych piłkarzy i charakterystykę poszczególnych uczestników MŚ. Całość, po wycięciu, utworzy interesujący album. Nie przegapcie okazji. Druk albumu rozpoczynamy za 3 dni!**

Redakcja



ZAZDROSZCZĘ MU TALENTU I PRACOWITOŚCI

Z GRZEŚKIEM RELIGĄ, synem lekarza, który jako pierwszy w Polsce przeprowadził operację przeszczepienia serca rozmawia JAN ORGELBRAND

- Ankieta personalna...

- Grzegorz Religa, syn Zbigniewa, lat 18, uczeń IV klasy liceum ogólnokształcącego w Warszawie.

- Syn sławnego ojca?

- Niestety.

- Dlaczego „niestety"?

- Ostatnio, kiedy nauczycielka oddawała kartkówki z chemii powiedziała: „No cóż, nie wdałeś się w ojca". Fakt, że kartkówka nie poszła mi najlepiej.

- A poza tym?

- Ludzie składają mi gratulacje. To jest bardzo denerwujące, dlaczego mnie, przecież nie było w tym żadnej mojej zasługi. Gdyby chociaż mówili „pogratuluj ojcu". Ale nie. Oni mi gratulują.

- I jak się wówczas czujesz?

- Idiotycznie. Bo sława nie jest, nie powinna być dziedziczna. Ktoś kiedyś powiedział: „Wolę być sławnym przodkiem mych potomków niż potomkiem sławnych przodków".

- Porozmawiajmy o twoim sławnym ojcu. Jaki jest docent Zbigniew Religa

- Uważam, że mój ojciec jest utalentowanym lekarzem, ma chęć do tego, co robi, i robi to, co lubi. Jest poza tym nieprawdopodobnie pracowity. Słowem człowiek „w porządku". Uczciwy w stosunku do siebie i innych. Powiem panu coś. Zaraz po transplantacji zrobił skomplikowaną operację serca. Gdy z nim rozmawiałem, mówił, że odbiera gratulacje za łatwiejszą operację, a nikt nie wie o trudniejszej. Zazdroszczę mu talentu i pracowitości.

- Kiedy się dowiedziałeś o transplantacji?

- Tego dnia rano zadzwonił do mnie ojciec, że wybiera się do Warszawy „bo chyba jest dawca" (doc. Religa pracuje w Zabrzu - przyp. red.). Wtedy zrozumiałem, że się zdecydował. O reszcie dowiedziałem się z telewizji.

- Zdziwiłeś się?

- Nie. Od kiedy ojciec przeniósł się do Zabrza, dwa lata temu, wiedziałem, że będzie starał się dokonać przeszczepu serca. Miał to w planach.

- A potem, gdy zadzwonił do domu, gratulowałeś?

- Nie. Wiedziałem, że to normalne u mojego ojca. Wiedziałem, że jak się na coś zdecydował, to zrobi to i zrobi to dobrze.

- A kiedy przyjechał do Warszawy, już po wszystkim?

- Upłynęło chyba dwa tygodnie. Bardzo się o niego martwiliśmy, zwłaszcza mama, bo praktycznie nie wychodził z kliniki. Rzeczywiście, przyjechał bardzo zmęczony. Ale szczęśliwy...

- Dlaczego ojciec pracuje w Zabrzu, a mieszka w Warszawie?

- Zaproponowano mu pracę na Śląsku. Przyjął ofertę, bo miał tam być najnowocześniejszy sprzęt, klasy co najmniej europejskiej. A bez sprzętu nie ma dobrej medycyny. I dobrych lekarzy, zwłaszcza chirurgów. Wówczas nie rozwijają się. Stoją w miejscu. My zostaliśmy w Warszawie, nie chcieliśmy się przeprowadzać.

- Czy byłeś w klinice u swojego ojca?

- Byłem. I muszę powiedzieć, że wreszcie zobaczyłem czysty szpital. Wygląda tak, jak powinien wyglądać każdy szpital, ale, niestety, nie wygląda.

Pierwszą operację przeszczepienia serca dokonano 3 grudnia 1967 roku. Czy podobny wyczyn dokonany 18 lat później można uznać za sukces?

- Oczywiście, Medycyna to nic są zawody sportowe. Osobiście uważam, że na przeszkodzie stał tylko brak i niedoskonałość sprzętu. Lekarzy mamy wystarczająco dobrych i zdolnych. Transplantacja jest sukcesem mojego ojca i całego zespołu.

- Gdzie się wybierasz na studia?

- Na medycynę.

- Dlatego?

- Nie, na medycynę chciałem iść „od zawsze". I nie powiem panu, na przykład, że zostanę chirurgiem lub kardiochirurgiem. Nie wiem jeszcze, jaką specjalność obiorę.

- Tradycje rodzinne?

- Ojciec, dziadek, brat matki - są lekarzami.

- Pomoże ta tradycja na studiach, czy nie?

- Nie chciałbym. Naprawdę nie. Mam po uszy idiotycznych żartów moich kolegów: „Teraz cię już na pewno przyjmą ze względu na nazwisko".

- Dlaczego chcesz zostać lekarzem?

- Jest to ciekawy zawód. Ale ważniejsze, że niejako międzynarodowy. To znaczy, jeżeli się jest dobrym, jest się dobrym wszędzie, na całym świecie. Chciałbym w przyszłości pojechać na praktykę do USA.

- Chodzi o pieniądze?

- Też. Ale ważniejsze, że można się czegoś nowego nauczyć.

- A tymczasem, jak ci idzie w szkole?

- Przeciętnie.

- Dlaczego? Nie chcesz, czy nie możesz?

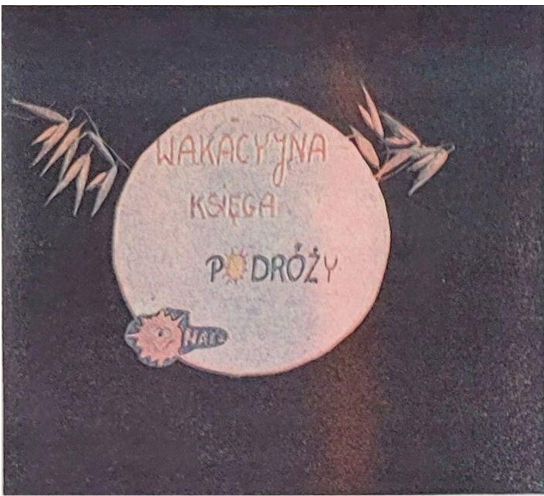
- Nie chce mi się. Szkoła jest schematyczna, nudna, nie wyzwala w człowieku chęci do nauki. Większość, tak jak ja, uczy się tyle, ile musi. A przedmioty stają się ciekawe dopiero, gdy się je zgłębia poza szkołą. W moim przypadku „odkryłem" biologię.

- Czy to nie za ostry osąd szkoły?

- Przecież nauczyciele to wiedzą tak samo dobrze jak ja...

- Dziękujemy za rozmowę. I składamy twojemu ojcu - nie tobie, ale ojcu - serdeczne gratulacje.

Fot. **W. Wróblewski**



CIĄG DALSZY ZE STR 1

KARTY POBYTU; WYCINANKI z gazet i folderów; RACHUNKI z kawiarni, restauracji, hotelu, campingu; KARTKI Z KALENDARZA; LISTY, POCZTÓWKI, TELEGRAMY otrzymywane podczas wakacji; KWITY za nadanie telegramów, paczek, listów, ZNACZKI, NALEPKI, PLAKIETKI; PAPIERKI OD CUKIERKÓW; OPAKOWANIA OD CZEKOLAD (zagranicznych) i różnych innych frykasów (chałwa, sardynki...); MAPY; PRÓBKI MATERIAŁÓW; HAFTY; GUZIKI (znalezione); ORIGAMI (własnoręcznie wykonane). Na oddzielną wzmiankę zasługuje KROPLA SOKU z wiśni (w postaci różowej plamy), NAJPRAWDZIWSZA NA ŚWIECIE KONIAKOWSKA SERWETKA, NOTES KORESPONDENCYJNY z próby milczenia, zaliczonej zwycięsko podczas zdobywania sprawności „Trzech piór" oraz PŁATKI POŻEGNALNEJ RÓŻY...

Wszystko to bardzo pomysłowo umieszczone w Księgach za pomocą kleju, taśmy klejącej, nitek, sznureczków, specjalnych kopert, saszetek, kieszonek i celofanowych osłon. Szczególnie troskliwie zabezpieczaliście w ten sposób

OKAZY

botaniczne: KWIATY, ZIOŁA, LIŚCIE, KŁOSY ZBÓŻ, TRAWY; NASIONA; SIANO z granicy węgiersko-bułgarskiej; WODOROSTY; GRZYB suszony; KORĘ (brzozową i platanową); OWOCE - jagodę leśną i poziomkę z granicy polsko-radzieckiej. Jeszcze ciekawiej zaprezentowały się okazy zoologiczne: MOTYLE, ĆMY, MUCHA, KOMAR (samica) potężnych rozmiarów, wreszcie czerwona MRÓWKA(!).

Odnotujmy jeszcze SIERŚĆ zwierząt domowych i PIÓRA ptasie; MUSZLE i muszelki; PIASEK; kawałki skał i KAMYKI, a nawet spory kryształek SOLI z Wieliczki.

Zamieściliście w swych księgach także inne

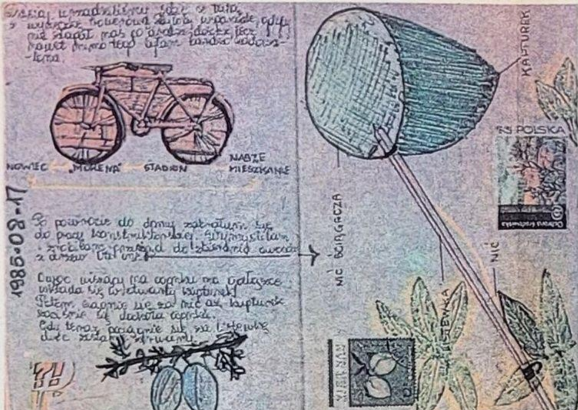
PAMIĄTKI

w postaci CYTATÓW, zasłyszanych, przeczytanych lub wymyślonych ZŁOTYCH MYŚLI, WIERSZY (własnych i nie tylko), TEKSTÓW PIOSENEK, słownicka WYRAZÓW OBCYCH przyswojonych podczas wakacji, DOWCIPÓW, ANEGDOTEK, HUMORÓW rysunkowych, WRÓŻB, wczasowych JADŁOSPISÓW, PRZEPISÓW KULINARNYCH. WYKAZÓW przeczytanych książek, obejrzanych filmów, rozegranych gier, notowań LISTY PRZEBOJÓW (telewizyjnej, radiowej i domowej), FOTOSÓW aktorów i piosenkarzy, ZDJĘĆ pamiątkowych, wreszcie ADRESÓW I AUTOGRAFÓW licznych nowych znajomych i dwóch osób znanych - Janusza Gajosa i Janusza Panasewicza z Lady Pank. A wszystko to okraszono PIECZĄTKAMI I OZDOBNYMI STEMPLAMI z różnych wakacyjnych miejsc pobytu.

Niezwykle różnorodna i bogata

SZATA GRAFICZNA

Ksiąg wzbudziła nasz niekłamany zachwyt i podziw. I zwykłe zeszyty, i grube bruliony, i wielkie albumy, i oprawne księgi (była nawet taka z wytłoczonymi złotymi literami!) staraliście się ozdobić dając upust fantazji i... malarskim talentom. Karty Ksiąg zawierają mnóstwo zdjęć, kolorowych pocztówek, wycinanek (nawet trójwymiarowych), wklejanek i wklejek, własnoręcznie wykonanych mapek, planów, szkiców, wykresów, no i oczywiście rysunków, rysuneczków, obrazków, widoczków - nastrojowych, zabawnych, dużych, małych, we wszystkich możliwych kolorach, zrobionych za pomocą farb, kredek, flamastrów, piór, długopisów, ołówków. Jedną z Ksiąg autorka zaopatrzyła w „legendę" składającą się z małych obrazeczków-haseł, inna autorka każdy wakacyjny dzień oznaczała rysunkiem buzi symbolizującym pogodę (uśmiechnięta — słońce, trochę skrzywiona — chmury, bardzo skrzywiona - deszcz). Jeden z autorów nadał swej Księdze formę harmonijkowej składanki. Pomysłów plastycznych Wam nie brakowało. Aż żal bierze, że nie możemy ich wszystkich przedstawić - zajęłyby ze trzy numery „ŚM".



A co zostało opisane w Księgach?

Rzeczy wielkie, małe i takie sobie, wesołe i smutne, dramatyczne (wypadek drogowy!) i całkiem zwyczajne. Opisywaliście lakonicznie (jeden dzień - jedno hasło), ale i obszernie, z literackim zacięciem.

Wakacje, jak na wakacje przystało, minęły

POD ZNAKIEM ATRAKCJI

Odbyliście mnóstwo podróży, także zagranicznych (NRD, Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria, Rumunia), doznaliście wielu turystycznych wrażeń, wśród których trzeba wymienić górskie wspinaczki, zwiedzanie zabytków i muzeów, wycieczki statkiem, kajakiem, rowerem, uczestniczenie w widowisku na zamku malborskim, przejażdżkę krakowskim omnibusem (sądząc z częstotliwości wzmianek - ten omnibus to atrakcja numer jeden!).

Zdarzyło Wam się wiele przygód - dla mieszczucha przygodą jest już choćby spotkanie - z krową, jaszczurką, bocianem. Silnych przeżyć dostarczyły Wam obozy - apele, nocne alarmy, podchody, biegi sprawnościowe, zawody i ogniska. Było poza tym opalanie, pływanie, łowienie ryb, zbieranie grzybów i jagód, gry i ważne rozmowy. Były żywsze poruszenia serca.

Było też trochę nudy – tak! niestety! Ale i trochę lenistwa, które tym się różni od nudy, że jest błogie, podczas gdy nuda - dokuczliwa, a te trochę lenistwa należało się Wam, bo były to także

WAKACJE PRACOWITE

Żniwa, sianokosy, młocka, obrządek w obejściu, zbiór owoców, sprzątanie, reperacje i remonty w domu, malowanie płotów, szycie i inne robótki ręczne, pomoc w kuchni, wreszcie - nauka! Jeden z uczestników konkursu przysłał nam obszerne sprawozdanie z wczasów esperanckich. Niektórzy zdobyli popularną odznakę GOT, inni karty pływackie, sprawności harcerskie, a jeszcze inni - nowe praktyczne umiejętności (np. lepienia pierogów).

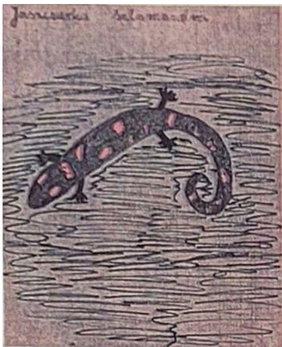
Wszystkie Księgi - i nagrodzone i nie nagrodzone zwracamy z redak cyjną pieczątką i autografem autorki Kleksa, Szarloty Pawel. Zobaczycie teraz, że warto było poświęcić czas na ich tworzenie. Ale radzimy: po obejrzeniu, zapakujcie Księgi starannie i schowajcie głęboko. Po kilku latach nabiorą wartości, jakiej nawet nie przeczuwacie. I to będzie jeszcze jedna nagroda.

(gr)

Reprodukcje: Mieczysław Włodarski

No tak, jutro wyjeżdżam, a nie jestem spakowana. A gdzie wsadzić tę menażkę? Przyczepić paskiem do plecaka się nie da. Może schować w śpiwór? Nie wejdzie. No to rozłożyć... Nie da rady, A może tam? A może tu? Teraz wejdzie! Nie... I tak z każdą rzeczą Wreszcie plecak ładnie spakowany, a obok śpiwór schowany do worka Jeszcze wsadzę flet, zeszyty z piosenkami, zielony śpiewnik i wszystko będzie dobrze.

Co może sprawić mieszczuchowi większą uciechę jak życie na wsi?



PRZEPIS NA KONFITURĘ Z RÓŻY

Najpierw składniki tutaj podamy:
a więc - kilogram owoców obranych,
pół kilo cukru,
wody litr cały
(uważać, aby składniki się nie zmieszały).
Owoce obrane i wydrążone
należy sparzyć. Gdy będą sparzone,
dziesięć z kawałkiem minut gotować,
a co dalej będzie, proszę notować:
Odlać wywar, do niego się wsypie
cukru połowa,
zagotować
i z owocami znowu 15 minut gotować,
odsączyć i nic nie robić prócz tego.
Czekać do dnia następnego.
Gdy nocka minie, to gwiazd nie widać
bez liku...
Dosyp cukru resztę, 40 minut gotuj
i zlewaj do słoików.
Jedząc konfiturę z róży,
żyje się dwa razy dłużej!



Pierwszy raz w życiu na hamaku! Rezultat - podarte kieszenie w spodniach, ale ogólnie śmiech, radość i wrzask... Oprócz spodni podarliśmy oczywiście hamak.

Nie jest sztuką zniszczyć przeciwnika, ale sztuką jest zrobić sobie z niego przyjaciela.

Nieszczęście. Płynęłam z Piotrkiem po pałki na stawie pontonem. Kazałam mu, żeby się odepchnął wiosłem. A on wepchnął wiosło w muł i wyjął, ale bez płetwy. Utknęła w mule. Szukaliśmy jej przeszło pół godziny i nic.



Człowiek wspaniały daje nie proszony, przeciętny, gdy go proszą, podły nie daje nigdy.

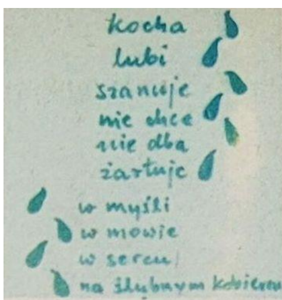
Kto kocha, ten nie traci

Wyobraźcie sobie, że weszłam dzisiaj na Lubogoszcz! Lubogoszcz to szczyt położony 5 km od Mszany Dolnej i wymiesiony 986 m n.p.m. Wbrew tej stosunkowo małej wysokości, wejście jest dla mnie dość trudne. Przedzieraliśmy się przez chaszcze o nieprawdopodobnej gęstości, skakaliśmy przez (czyste!) strumienie i w górę, w górę! Ja i tata. Mama czuła się źle i została w motelu. Po męczącej 2-godzinnej wędrówce, wreszcie znaleźliśmy się na upragnionym szczycie. Było tam cicho i naprawdę ślicznie. Pożarłam pół kilo czereśni i wróciliśmy, również zielonym szlakiem.

Była u mnie Iwonka. Spotkało ją nieszczęście, bo nasz pies pogryzł ją powyżej pięty. Potem pojechaliśmy w pole. Podjeżdżałam na traktorze od kogutka do kogutka. Kogutek - to zestaw snopków.

W czasie gdy byłam z Czarkiem u cioci Mieci, wylęgły się nam kurczaczki. Jest ich dwanaście. Dzisiaj dałam im do miseczki kaszki manny na mleku, takiej jaką jedzą małe dzieci, ale gęstej. A te kurczaczki powchodziły nóżkami do kaszy, a że była gęsta, nie mogły z niej wyleźć. Kwoka na próżno dziobie miskę, żeby je uwolnić. Dopiero ja, gdy to zobaczyłam, powyciągałam je z tej kaszy i polałam im na długiej desce, żeby były bezpieczne.

Dziś przywieziono do domu deski. Było na nich pełno kory, więc... założyłam pierwszą w swym życiu stocznię. Wynik wspaniały - 1 okręt, 1 jacht pełnomorski, 2 żaglówki, 3 małe żaglóweczki, 1 motorówka i łódź przemytnika z filmu „Przemytnik" oraz indiańskie canoe. Potem jeszcze zwykła łódź. Puszczaliśmy łódki w balii, wszystkie świetnie się sprawowały. Jedna z moich jedenastu miała kotwicę!



Nareszcie morze!!! Wakacje czuje się najlepiej, leżąc na gorącym, morskim piasku.



Szarlota Pawel, składając autografy, z satysfakcją stwierdziła, że jej Kleks towarzyszył Wam wiernie w czasie wakacji i zadomowił się na kartach Ksiąg

Fot. **Wojciech Wróblewski**

Harcerskie Igrzyska Obozowe. Hura! Zdobyłam dwa medale. Złoto za skok do wody. Wykonać dwa fikołki w powietrzu i wpaść do wody to nie byle co.

Widziałam bociana łapiącego żaby.

Brzydka pogoda. Nawet ptaki nie śpiewają, jakby miały pozawiązywane dzioby.

Na strychu, gdzie siedzę, jest cicho i spokojnie. Pada deszcz, słychać bębnienie kropel o dach. Romantycznie!

Hasło dwóch ostatnich wakacyjnych dni: Lenistwo jest ostoją zdrowia (K. Borchardt „Krążownik spod Samosierry")

WZGÓRZE PAMIĘCI

W Jerozolimie, na górze Har Hazikaron, do mauzoleum martyrologii Żydów prowadzi Aleja Sprawiedliwych. Założono ją w 1962 r. i czuwa nad nią Instytut Pamięci Bohaterów i Męczenników Yad Vashem. Rosną tam drzewa zasadzone rękami ludzi, którzy w czasie II wojny światowej nieśli pomoc Żydom.

Na honorowym miejscu Wzgórza Pamięci (Har Hazikaron), w pobliżu mauzoleum zawierającego prochy przywiezione ze wszystkich wielkich obozów zagłady Żydów, rosną trzy drzewa poświęcone nie ludziom, lecz organizacjom. W 1963 r. zasadzono drzewo poświęcone polskiej konspiracyjnej Radzie Pomocy Żydom - „Żegota". Obok rosną dwa inne - poświęcone duńskiemu ruchowi oporu oraz grupie holenderskiej, której przewodził nauczyciel ratujący żydowską młodzież, co przypłacił życiem.

Polaków niosących pomoc Żydom zginęło wielu, nie sposób tu przytoczyć długiej listy polskich nazwisk, jakie widnieją w Alei Sprawiedliwych. Mają między innymi swoje drzewa działacze i współpracownicy „Żegoty", pisarze: Władysław Bartoszewski i Maria Kann, lekarze dr Zofia Franio, dr Feliks Kanabus, dr Andrzej Trojanowski, Jan i Antonina Żabińscy, którzy na terenie warszawskiego ZOO uchronili przed zagładą 40-osobową grupę Żydów. Od pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej w Polsce różne organizacje i instytucje konspiracyjne opiekowały się ludnością żydowską. Niemieckie prześladowanie wzmagało się - od upokarzania Żydów i ograniczania praw obywatelskich do zamknięcia w wydzielonych gettach. Ostatecznie z zimną bezwzględnością zaplanowano i realizowano ich zagładę. Ocaleli nieliczni.

O tych sprawach nie wszyscy obywatele państw zachodnich wiedzą. Nieprzychylna Polsce propaganda nie pisze prawdy... A tymczasem spośród kilku tysięcy osób z różnych krajów, wśród uhonorowanych symbolicznym odznaczeniem - medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, jest blisko40 procent Polaków, którzy sami terroryzowani, niepewni jutrzejszego dnia – pomogli.

Uwaga!

Czytelników, którzy mają zainteresowania historyczne i chcieliby wiedzieć więcej, zachęcam do sięgnięcia po książki w bibliotekach. Oto tytuły: „Za to groziła śmierć" - wybór wspomnień, Instytut Wydawniczy PAX, 1981; Teresa Preherowa „Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945", PIW, 1982; Marek Arczyński, Wiesław Balcerak, „Kryptonim »Żegota«", Czytelnik, 1979, Władysław Smólski „Losy dziecka" 1961, „Zaklęte lata", (1965) PAX; Maria Kann „Niebo nieznane", (część „Załoga"), wyd. MON 1968.

(ag)



תעודת כבוד

DIPLÔME D'HONNEUR

Kazimierz Krause

Fait à Jérusalem, Israël, le 17 Septembre 1984

Dyplom honorowy przyznany przez instytut Yad Vashem w Jerozolimie wypisany jest w języku francuskim i hebrajskim

Z NARAŻENIEM ŻYCIA

Kazimierz Krause, współwłaściciel pralni chemicznej „Osiński i Spółka", korzystał ze stałej przepustki do warszawskiego getta. Któregoś dnia ukrył w samochodzie firmy rodzinę żydowską i przewiózł ją za mury na tzw. aryjską stronę. W mieszkaniu Krauzów na drugim piętrze domu przy ul. Miedzianej, róg Siennej, pojawiły się dodatkowe 4 osoby: dwoje dorosłych i dwie dziewczynki. Dla nich ucieczka z getta znaczyła ocalenie. Każdego dnia bowiem z placu przeładunkowego (po niemiecku: Umschlagplatz) przy ul. Stawki, hitlerowcy wywozili ludność żydowską do obozów zagłady.

Dla rodziny Kazimierza Krauze, jego żony, jej trojga dzieci z pierwszego małżeństwa oraz najmłodszego syna, Zbyszka Krauze, wykrycie takich lokatorów znaczyło: śmierć. Niemcy karali w Polsce śmiercią nie tylko tych, którzy ratowali Żydów, ukrywali ich, lecz i ich sąsiadów lub całe domy a nawet całe wioski.



„Współczucie Polaków dla zaszczutych, wynędzniałych Żydów było powszechne - mówi Zbigniew Krauze

Rodzina p- Hochberga_elektryka, przebywała w mieszkaniu na Miedzianej ponad dwa miesiące. Pani Krauzowa truchlała przy każdym dzwonku do drzwi. Dwa miesiące życia w lęku to dużo, mało? Różnie to można oceniać... Kiedy zagęszczenie mieszkania (dwa pokoje z kuchnią) zaczęło wzbudzać zaniepokojenie i podejrzenia sąsiadów, wynaleziono dla Hochbergów inną bezpieczną kryjówkę.

W początkach sierpnia 1942 r., kiedy Niemcy rozpoczęli planowaną likwidację getta w Warszawie, Polacy czynili wiele wysiłków, by ratować pozostałych przy życiu. Niewiele dawały apele przesyłane do rządów potężnych państw świata! Obojętność była zastraszająca. Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom „Żegota" zbierała w okupowanym kraju fundusze na żywność, lekarstwa, wykonywała najrozmaitsze legitymacje, metryki urodzenia, akty zgonu, kenkarty. Wszystko służyło ratowaniu Żydów, a czynili to przedstawiciele okupowanego społeczeństwa zagrożonego w sposób, jaki w zachodniej Europie, też okupowanej, nie był jednak stosowany. Ponad 100 tys. Żydów udało się ocalić od zagłady. Wielką rolę odegrały organizacje podziemne, klasztory i zwykli ludzie tacy jak pan Kazimierz Krauze.

- Pralnia - wspomina Zbigniew Krauze - zatrudniała 40 osób i mieściła się przy ul. Niskiej 65. Kiedy Niemcy utworzyli getto, pralnia znalazła się po tamtej, żydowskiej stronie. Została zarekwirowana, czyszczono w niej wyłącznie garderobę wojskową. Ojciec otrzymał jednak stałą przepustkę, gdyż nadal z p. Osińskim firmą kierował. Dzięki temu mógł przemycić rodzinę p. Hochberga.

Nie wtajemniczono mnie wtedy w wiele spraw, byłem małym chłopcem, ale sceny, jakie widziałem zapadły mi w pamięć na zawsze. Współczucie Polaków dla zaszczutych, wynędzniałych Żydów było powszechne. Ojciec zabrał mnie kiedyś na teren getta idąc do pracy w pralni. Spostrzegłem, jak niemieccy żandarmi zdejmowali z ramion karabiny. Huknęły strzały, posłyszałem jęk... Oprawcy zakazali iść ojcu w tamtą stronę. Jego brzmiące z niemiecka nazwisko - Krauze - i dobra znajomość języka okupantów ułatwiały mu, oprócz przepustki, poruszanie się po getcie.



Medal Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata nadany pośmiertnie Kazimierzowi Krauze odebrał jego syn Zbigniew

Gdy w 1943 r. wiosną Żydzi poderwali się do samoobrony, gdy wybuchło w getcie powstanie, moje przyrodnie starsze rodzeństwo zabierało mnie na dach kamienicy. Z przerażeniem patrzyliśmy na płonące domy. Rozgrywały się dantejskie sceny. Z okien na bruk wyskakiwali płonący sę jak pochodnie ludzie... W czerwcu getto przestało istnieć, resztkę nieszczęsnych Niemcy wymordowali.

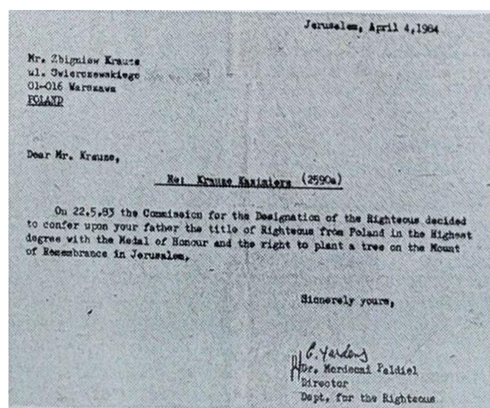
W 1944 roku w sierpniu rozpoczęło się powstanie warszawskie. Przestał istnieć i nasz dom na Miedzianej. Uratowaliśmy się w zasypanej gruzem piwnicy. Przyrodni brat, żołnierz powstania, utracił rękę, drugą ma poważnie pokaleczoną. Siostry były sanitariuszkami. Po upadku powstania trafiłem wraz z rodzicami do Pruszkowa, a następnie dalej transportem w nieznane drogą tylekroć opisywaną przez warszawiaków. Ponieważ nasze mieszkanie nie istniało, osiedliliśmy się po wyzwoleniu na ziemiach zachodnich. Jednak ciągnęło nas w rodzinne strony. W Michalinie pod Warszawą ojca odnalazł p. Hochberg, noszący już zresztą spolszczone nazwisko. Cenił ojca i lubił, przyjeżdżał na każde jego imieniny, bywał naszym gościem podczas świąt.

Kazimierz Krauze zmarł 13 lat temu. Przed rokiem w jego imieniu Zbigniew Krauze - syn, odebrał dyplom i medal przyznany przez Instytut Yad Vashem z Jerozolimy.

- A było to tak - mówi p. Zbigniew - pewnego dnia otrzymałem z Izraela list pisany po angielsku, toteż sąsiad pomógł mi go przetłumaczyć. Zawiadamiano mnie, że ojcu pośmiertnie przyznano medal: Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Proponowano mi też zasadzenie pamiątkowego drzewa w Jerozolimie. Podróż kosztowna, ale napisałem, też z pomocą sąsiada, że chętnie przyjadę, tylko nie wiem, jak to należy załatwić. Po pewnym czasie z Jerozolimy przyszła odpowiedź, że rozdanie symbolicznych medali przyznawanych osobom, które z narażeniem życia przyczyniły się do ratowania Żydów, odbędzie się w Warszawie. Wkrótce otrzymałem i zawiadomienie ze ZBoWiD.

Żałowałem, że ojciec nie doczekał tej wzruszającej uroczystości. Przemówienie wygłosił p. Szymon Szurmiej, dyrektor Teatru Żydowskiego, obecnie poseł do Sejmu. Mówił o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków. Odznaczonych tego dnia było zresztą wiele osób... Obecny był na uroczystości także wywieziony z getta przez mojego ojca pan, obecnie już siedemdziesięcioletni. Przybył wraz z córką.

Medal i dyplom przyznany Kazimierzowi Krauze, jednemu z wielu Polaków, którzy nie zawahali się narażać życia, znajduje się w pracowni jego syna. Zbigniew Krauze, z zawodu technik samochodowy, od kilku lat, po przebyciu ciężkiej operacji i przejściu na rentę inwalidzką, poświęcił się malowaniu. Swoje pejzaże wystawia na ul. Nowowiejskiej w Warszawie. Jest sekretarzem Klubu Plastyków Amatorów - inwalidów na warszawskiej Woli.



Jerusalem, April 4,1984

Mr. Zbigniew Krauze
ul. Swierczewskiego
01-016 Warszawa
POLAND

Dear Mr. Krauze,

Re: Krause Kazimierz (2590a)

On 22.5.83 the Commission for the Designation of the Righteous decided to confer upon your father the title of Righteous from Poland in the Highest degree with the Medal of Honour and the right to plant a tree on the Mount of Remembrance in Jerusalem.

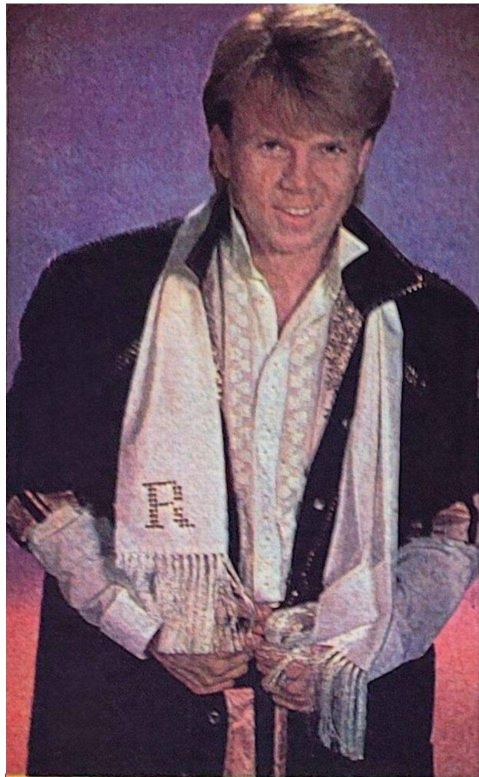
Sincerely yours,

Dr. Mordecai Paldiel
Director
Dept. for the Righteous

Oto list który wiosną roku 1984 roku przyszedł do Zbigniewa Krauze

ANNA GRZYBOWIECKA

Fot. **M. Zieleniewska**



BRACIA HERREYS...

...po raz drugi. Dziś i za tydzień osobno - za dwa tygodnie razem!

Raz jeszcze na prośbę czytelników „ŚM" przypominam adres fanklubu.

Herreys Fan Club. Box 3106, 400 10 Göteborg. Szwecja

Gdy grali dla nas ROLLING STONES

Słowa: Andrzej Mogielnicki
Muzyka: Janusz Kruk

Hej, księżniczko moja blond
Ósme miejsce, piąty rząd
W ten dzień, gdy grali dla nas Rolling Stones
W Kongresowej, właśnie tam
Pożegnalny nasz ,,Last Time”
Hej, hej co z tobą potem zrobił czas?
Jak wygląda teraz świat
Gdy piętnaście przeszło lat
Jak wygląda ten twój świat

Rock’n’roll w nim jeszcze brzmi
Czy już więcej bluesa w nim
Czy może więcej już bluesa w nim?

Pałac się od krzyku giął
W kandelabrach drżało szkło
W ten dzieó, gdy grali dla nas Rolling Stones
Nie jednego bolał grzbiet
Nim usłyszał „Lady Jane”
Hej, hej czy jeszcze to pamiętać chcesz?
Co mógł zrobić z tobą czas
Od tamtego właśnie dnia
Co darował ci, a co skradł

Rock'n'roll w nim jeszcze brzmi...

Dni mijały, mijały, mijały odchodziły w mrok
Tyle nam, tyle, tyle nam przybyło potem lat
Trzynastego kwietnia będzie już piętnasty rok
Od tego dnia gdy grali dla nas Rolling, Rolling Stones
Jak wygląda ten nasz świat
Gdy piętnaście przeszło lat...

ŚWIAT MUZYKI
GAZETA MELOMANÓW
Redaguje
LECH NOWICKI

Zespół DWA PLUS JEDEN wrócił niedawno z koncertów w USA i Kanadzie, gdzie grał i śpiewał swoje dawne i aktualne przeboje. O nich właśnie, amerykańskim tournée i... jubileuszu rozmawiam z JANUSZEM KRUKIEM...

CIĄGLE IŚĆ W STRONĘ SŁOŃCA

- Wiem, że koncertując poza granicami kraju podpatrujecie konkurencję, czyli wybitnych artystów estradowych...

- Tak było i tym razem. Staraliśmy się „zaliczyć” jak najwięcej koncertów. Z tych, które pozostaną w naszej pamięci to show Stinga i Bruce Springsteena. Sting - rzeczywiście wielki i wspaniały z doskonałymi muzykami poleconymi przez... Michała Urbaniaka. Jednak nie piosenki wykonane z towarzyszeniem zespołu najbardziej nam się podobały, lecz te wykonane a capella. Springsteen trochę nas rozczarował, przede wszystkim nie dostrzegliśmy w jego propozycjach muzycznych elementów oryginalnych, ale... to profesjonalista jakich mało. Oczywiście będąc w USA nie sposób nie obejrzeć musicalu. Spędziliśmy parę wieczorów nie tylko na oglądaniu ale także analizowaniu przedstawień. Co jeszcze? Stacje radiowe i telewizyjne - dużo wspaniałej, różnorodnej muzyki...

- Zarobione pieniądze zainwestowałeś w sprzęt?

- To prawda. Przywiozłem Oberheima DMX, czyli komputerowego perkusistę, linie opóźniające Digital Delay firmy Korg do programowania czasu, pogłosu, profesjonalny magnetofon wielośladowy, gitarę firmy Dobro z lat dwudziestych, najnowszą gitarę Guilda z rewelacyjnymi przystawkami...

- Te instrumenty wykorzystasz rzecz jasna w najnowszych nagraniach. O nich za chwilę, teraz o płycie, która właśnie się ukazała w sprzedaży...

- Opatrzona tytułem „Video” zawiera 10 piosenek nagranych w pierwszej połowie tego roku. Dokładnie sesję nagraniową zakończyliśmy w końcu kwietnia. Myślę, że płyta ta jest kontynuację tego, co pokazaliśmy na longplayu „Bez limitu”. Nowe pomysły to... wykorzystanie instrumentów dętych i... współpraca z autorami tekstów - Maciejem Zembatym i Jackiem Skubikowskim...

- Także Johnem Porterem...

- Tak - i to w podwójnej roli. John śpiewa z nami „Chińskie latawce” I jako autor tekstów firmuje swoim nazwiskiem piosenki „Samo życie", „Video", „Koszmar" i „Dawno, dawno, temu".

- Domyślam się więc, że dysponujecie także angielskimi wersjami tych utworów...

- Oczywiście, „Chińskie latawce" przygotowujemy na MIDEM. Dodam jeszcze, że piosenka, „Dawno, dawno temu” prawdopodobnie zachęci nas obu - mnie i Johna - do napisania musicalu. W ogóle cieszę się ze współpracy z Maćkiem Zembatym i Johnem Porterem. Mamy kilka wspólnych pomysłów, które będziemy się starali zrealizować w przyszłym roku...

- Roku jubileuszowym!?

- Nie da się ukryć. Sami o tym zapomnieliśmy, ale przyjaciele pamiętali. To już 15 lat gramy i śpiewamy - na estradzie, w studiach radiowych i telewizyjnych.

- Przewidzieliście akcenty jubileuszowe?

- Nie do końca, ale... chcemy zrealizować „okolicznościową” płytę. Nad jej ostateczną wersją właśnie się zastanawiamy. Chodzi nam po głowie pomysł, by na jej stronie pierwszej przypomnieć nasze największe przeboje, rzecz jasna w nowych opracowaniach, może raczej ich fragmenty zgrabnie i dowcipnie połączone w jedną całość, na drugiej natomiast przedstawić to, czym będziemy się starali zainteresować naszych słuchaczy u progu lat dziewięćdziesiątych. Ten pomysł przekazuję na razie na ucho, nie jest to jego wersja ostateczna i zatwierdzona. Tyle o płycie — może zresztą nie będzie to jedna płyta a kilka? Jeśli chodzi o koncerty, myślimy o „gali” mniej więcej w okresie lata, wakacji,..

- Muszę niestety zapytać: jak to się zaczęło?

- I ja pewnie muszę odpowiedzieć. Pozwól, że sięgnę po jeden z naszych materiałów reklamowych... O jest... „«Dwa Plus Jeden» - to znany nie tylko w Polsce zespół wokalno-instrumentalny. Powstał w Warszawie na początku roku 1971. Już pierwsze ich piosenki zostały dobrze przyjęte przez publiczność i krytykę, a występy na ogólnopolskich festiwalach przynoszą zespołowi wyróżnienia i nagrody. Powodzenie towarzyszące debiutowi zadecydowało o stałym i konsekwentnym uprawianiu jednego rodzaju muzyki. Przebojowe piosenki, utrzymane w stylu folk, mają w większości klimat balladowy. Typowo polski klimat prezentowanych utworów, w połączeniu z Interesującymi rozwiązaniami aranżacyjnymi, nadają tym piosenkom niepowtarzalne brzmienie. Zdobyta w kraju popularność rozszerza się w szybkim tempie poza granice Polski. Zespół jest już znany i ceniony, czego najlepiej dowodzą sukcesy i nagrody na wielu największe] rangi imprezach i festiwalach oraz propozycje nowych nagrań i występów..." Może starczy?



- Przydałoby się trochę statystyki...

- Proszę bardzo: 45 płyt - 10 RFN, 3 - Japonia, po jednej Czechosłowacja , NRD, Kuba, 4 Złote Płyty, 2 płyty roku — „Aktor" i „Bez limitu". Występy w 16 krajach. W sumie około 2000 koncertów. 200 programów telewizyjnych. — 10 filmów telewizyjnych ponad 250 piosenek nagranych we Włoszech, RFN, NRD, CSRS. Japonii i na Kubie.

- Przyznam się, że cenię sobie Wasze najnowsze płyty, ale z prawdziwą przyjemnością słucham tych starszych, szczególnie trzech: „Aktor", „Teatr na drodze" i „Irlandzki tancerz"...

- Wymieniłeś je z zachowaniem kolejności chronologicznej. My też chętnie do tych płyt wracamy. Obok piosenek zawsze chcieliśmy tworzyć jakieś większe całości muzyczno-literacko-parateatralne. Bohaterem suity .Aktor" był Zbyszek Cybulski, w „Irlandzkim tancerzu" staraliśmy się oddać nasze fascynacje pieśnią, poezją i kulturą irlandzką...

- ... pisano nawet, że „Grupa «Dwa Plus Jeden» poszukująca ciągle nowych rozwiązań muzycznych. podróżująca po wielu krajach i wsłuchująca się uważnie w muzykę różnych narodów jeat właśnie tą grupą, która najpiękniej przekazała ton starej poezji Zielonej Wyspy"...

— Tak, zebraliśmy po tej płycie sporo komplementów, zresztą po wymienionych przez ciebie dwóch innych także. Staraliśmy się zawsze - staramy się nadal szukać próbować, eksperymentować. Nie wszystkim to się podoba. Są tacy, którzy chcieli nas zaszufladkować po pierwszym okresie działalności jako grupę folkową. Nasze późniejsze poczynania artystyczne uważano za „zdradę”- A przecież gdybyśmy ten folk grali do dnia dzisiejszego, ci sami ludzie powiedzieliby, że stoimy w miejscu. I tak źle, i tak niedobrze. My oczywiście wszystkie recenzje uważnie czytamy, jednak nie wszystkie trakujemy poważnie. Idziemy swoją drogą...

- „... w stronę słońca"?

- Może?!...

Tu Telewizyjna Lista Przebojów FASOLA

W listopadzie dziewczynkom najbardziej podobała się piosenka „Zuzia lalka nieduża", a chłopcom „Lokomotywa". „Lokomotywę" oczywiście wszyscy znają, to przecież wiersz Juliana Tuwima a zatem - drukujemy tekst „Zuzi".

W grudniu będzie często nadawana w programie telewizyjnym!

Zuzia - lalka nieduża

Słowa: Dorota Gellner
Muzyka: Krystyna Kwiatkowska

Zuzia, lalka nieduża
i na dodatek
cała ze szmatek
w kratkę stara spódniczka
łzy na policzkach
a w główce marzeń sto

Lecz kocham ją najbardziej
ze wszystkich moich lal
choć nie ma sukni złotej
zabiorę ją na bal

Zuzia, lalka nieduża
płaszczyk za krótki
zbyt duże butki
fartuch biały z kieszonką
w kieszonce słonko
a w główce marzeń sto

Lecz kocham ją najbardziej
ze wszystkich moich lal,
choć nie ma sukni złotej
zabiorę ją na bal

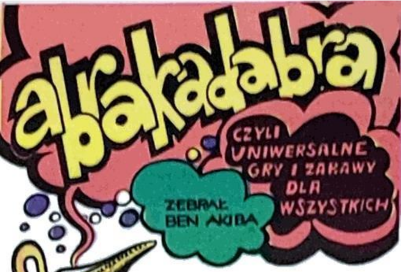
Zuzia, lalka niewielka
bródka malutka, nos jak muszelka
oczy ma jak pięć złotych
wełniane loki
a w główce marzeń sto
a w główce marzeń sto
a w główce marzeń sto

Przyczyny wyginięcia dinozaurów

ZATRUŁY SIĘ?

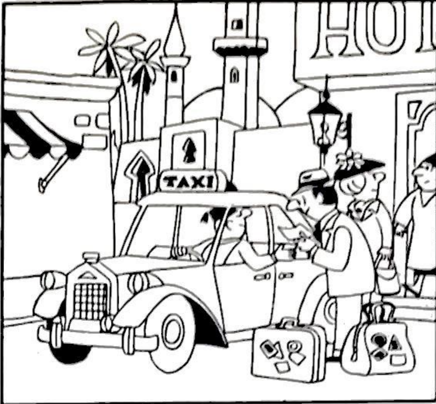
MONGOLIA (PAP). Wyginięcie dinozaurów u schyłku ery mezozoicznej jest jedną z największych zagadek współczesnej paleontologii. Ostatnie odkrycia na pustyni Gobi w Mongolii rzucają nowe światło na przyczyny wymarcia tych wielkich gadów. Radziecka ekspedycja zebrała duże ilości skamieniałych szczątków dinozaurów oraz resztki ich jaj. Te szczątki zostały poddane badaniom w Instytucie Geochemii Akademii Nauk ZSRR. Stwierdzono, że skład chemiczny skorupek różnił się bardzo od składu z wcześniejszych okresów. Znaleziono dość znaczne zanieczyszczenia chemiczne — domieszki siarki, baru, ołowiu, pierwiastków ziem rzadkich. Niektórych substancji było w jajach 80 razy więcej niż wynosi normalna ich koncentracja w skorupie ziemskiej. Wynika z tego, że dinozaury ulegały powolnemu zatruciu.

Uczeni zwracają uwagę, że w tym czasie miały miejsce wielkie ruchy tektoniczne. Ich ślady spotyka się również w Mongolii. Nastąpił znaczny wzrost aktywności wulkanicznej. Z głębi ziemi wypływały silnie mineralizowane wody. Różne substancje chemiczne opadały na ziemię wraz z popiołem wulkanicznym i w postaci gazów dostawały się do atmosfery. Oprócz tego zjawiska wulkaniczne u schyłku ery mezozoicznej zmieniły nie tylko strukturę chemiczną środowiska, ale także spowodowały dalsze przekształcenie klimatu i krajobrazów. Radykalnej zmianie uległy warunki życia wielkich gadów. Było to zjawisko o skali globalnej. Zatrucie atmosfery, pożywienia i wody stało się przyczyną stopniowej degeneracji i następnie wyginięcia dinozaurów.



Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Dzisiaj już nastrój prawie przedświąteczny - nie ma nic do uczenia. Ale za to bystroocy poszukiwacze mają szczególne pole do popisu. A potrenować warto, bo przygotowuje się do wydania świątecznego „Świata Młodych" specjalne rodzinne rozrywki. Do zobaczenia w sobotę!

BEN AKIBA, gospodarz Abrakadabry





25 SZCZEGÓŁÓW

Rysunek prawy różni się od rysunku lewego 25 drobnymi ale istotnymi i dostrzegalnymi szczegółami. Znajdź je, zaznacz ołówkiem i porównaj z rozwiązaniami za tydzień.

A B C D E

KTÓRA POŁÓWKA?

Która połówka z twarzą jest dopełnieniem połówki z plecami? Spośród pięciu - na pewno tylko jedna. Znajdziesz ją bezbłędnie, jeśli dokładnie przeanalizujesz wszystkie miejsca przecięcia. Powodzenia!

ZADANIE-BŁYSKAWICA

Sześciocyfrowy numer telefonu mego przyjaciela nie ma ani jednego zera. Druga cyfra tego numeru jest pięć razy większa od pierwszej, a czwarta i piąta cyfra są kolejno trzy i cztery razy większe od trzeciej. Ostatnia cyfra jest połową cyfry trzeciej. Czy potrafiłbyś już zatelefonować do mojego przyjaciela?

ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEJ SOBOTY:



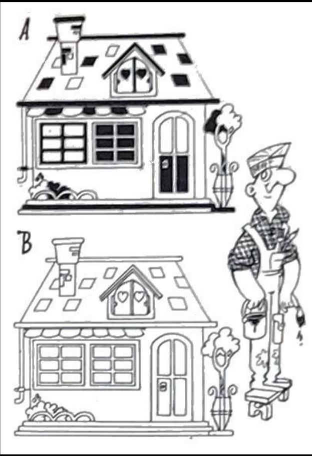
20 SZCZEGÓŁÓW: rozwiązanie na rysunku.

TAJEMNICZE DZIAŁANIA: rozwiązanie obok.

264 : 8 = 33
\+ × ×
425 : 17 = 25
689 + 136 = 825

SOKOLE OKO

Obserwuj wnikliwie przez dwie minuty (z zegarkiem w ręce!) domek na rysunku A. Zapamiętaj dokładnie, które jego fragmenty zamalowane są na czarno. Teraz zakryj kartką domek A i na dolnym domku B zaczernij ołówkiem te same fragmenty. Nie podglądaj rysunku A, dopóki nie ukończysz zadania. Za każdy niezaczerniony fragment policz sobie 1 pkt ujemny, to samo - za każdy fragment zaczerniony niepotrzebnie.



Zadanie premiowane nr 556

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

Odgadnij wyrazy o podanych znaczeniach i wpisz je do diagramu tak, aby w każdym polu znalazła się jedna sylaba. Rozwiązanie prześlij w ciągu 7 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 556".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

1	2		3		4		5	6
7				■	8			
		■	9	10		■		
11		12	■		■	13		14
	■	15					■	
16	17		■		■	18	19	
		■	20		21	■		
22				■	23			24
25			26				27	

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1) „... i dnie" Marii Dąbrowskiej, 3) drzewo owocowe hodowane w klimacie śródziemnomorskim i umiarkowanym, 5) solistka zespołu Maanam, 7) trudne, przykre sytuacje, niemiłe przygody, 8) sekret, 9) wygłaszane z ambony, 11) papuga nowozelandzka (nazwę ułóż z liter wyrazów Oka+pak), 13) stolica Bahrajnu, port nad Zat. Perską, 15) przecięcie piłą, 16) choroba przejawiająca się atakami drgawek i utratą przytomności; epilepsja, 18) grządka kwiatowa, 20) zachęta, bodziec, 22) sterta czegoś, co runęło; rumowisko, 23) klasa społeczna starożytnego Rzymu; należał do niej m. in. Spartakus, 25) posłanie, legowisko, 26) rozpryskiwanie się, bulgotanie wrzącej wody, 27) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy.

PIONOWO: 1) ocena, 2) sztuka wyrabiania i wypalania przedmiotów z różnych glinek, 3) nie wybieraj się z nią na słońce, 4) unoszenie się w powietrzu, 5) roślina z rodziny motylkowatych, 6) pocisk świetlny, 10) wrodzone upodobanie, 11) wyściełany mebel, 12) strącana przy skoku wzwyż, 13) mechaniczne powtarzanie wzorów artystycznych, 14) haftowany kilim zawieszany na ścianie, 17) przebaczenie, 19) mięso z owiec, 20) odbijanie się w górę, wykonywane np. podczas gimnastyki, 21) zmniejszanie się ceny, 22) śnieżna wydma, 24) wędrował z taborem.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 550 ze 132 numeru „Świata Młodych" z 1985-11-02

Piekarz: rzeźbiarz z mąki

Poziomo: dopisek, pasaż, rzeka, bateria, tenor, widły, odmiana, kniaź, tors, Anklam, turnia, Opole, sektor, podpis, drab, koksa, rąbanie, godło, wyspa, macierz, morze, łątka, kielnia. Pionowo: dąbrowa, potomek, strzała, krawat, tender, patyk, sanki, żerdź, naród, alibi, obora, step, niebo, lotos, mord, odbicie, panteon, sieczka, rudera, bromek, kawał, koszt, agama.

Nagrody wylosowali:

Tomasz Denis - Lubin, Stanisław Duszczak - Kórnik, Bogdan Jadwisieńczak - Bystrzyca Kłodzka, Paweł Koźlik - Racibórz, Agnieszka Mazur - Komańcza, Tomasz Nasiadka - Kol. Wyżnianka, Katarzyna Szydziak - Piła, Michał Wołodko - Ruda Śl., Marcin Woronowicz-Białystok, Estera Ziomko - Głubczyce.

łam go. Zgodził się od razu. Może mi ją odbierze kiedy? Byłoby smutno. Powiedział, że mamy czekać. On nie wie, że jestem dorosła. Elżbieta, Maciek też jest taki? Prawda, ty jesteś piękna. O mnie wszyscy myślą, że jestem dzieckiem. Ty mówiłaś, że nie. Pamiętasz? Już jest dobrze. Jacek wie. Jest z nami co dzień. Powiedziałam mu! On mi tej gwiazdy nie odbierze, prawda? Babcia pytała nas, czy jesteśmy szczęśliwi w jej Mątwach. Jacek powiedział „tak". I pocałował babcię. Ja myślę, że on pocałował trochę mnie. Bo ja pocałowałam go wcześniej pierwsza i sama. Powiedziałam mu, że może o tym nie pamiętać. Mnie wystarczy, że ja. Prawda, że lato jest piękne? Nie gniewaj się, ale chciałabym, żeby lipiec nigdy się nie skończył. Wiem, w sierpniu wraca mama i zobaczę ciebie. Będę się cieszyć. Ale lipca już nie będzie. Rozumiesz mnie? Muszę gasić światło. Cały dom śpi. Dobranoc. Elżbieta... Ten wiersz, podrzyj go, proszę, zauważyłaś, on ma duże litery. I kropki. I przecinki. Co to znaczy, Elżbieta?".

XI

Rysy twarzy dziewczynki były niewyraźne, mgiełka okrywająca je szarożółta, powiększająca wrażenie zatarcia i obcości. Całość robiła niesympatyczne wrażenie. Oczy patrzyły spode łba, niechętnie; wysunięta w przód dolna warga potęgowała wyzierające z nich niezadowolenie. Włosy ściągnięte w tył głowy odsłaniały wysokie czoło, uszy przy nagości czaszki wydawały się zbyt duże i bezwstydnie tę wielkość obnosiły - na złość.

Oszołomiona Anna pobiegła wzrokiem za spojrzeniem dziewczynki. „Bukiety, ściana, gobelin z jesiennym drzewem. Kawałek niedźwiedziego futra. I pół klamki..." - Na to wszystko się gniewasz? - próbowała analizować wytarte rysy. Nie drgnęły. Wzrok zezował w lewo, odpychający i wrogi.

...Mała, opalona pięść nacisnęła deskę. Płot skrzypnął wysuszoną w słońcu duszą, suchy trzask spędził muchę grzejącą owadzie kości na jasnym sęku.

- No! - Pięść uniosła się i opadła groźnie. - Wynocha stąd, czarny diable. Leć do swojej baby jędzy. Już! Przepadnij zaraz, czarcie nasienie!

Zezujące oko pociemniało z gniewu. Prawe nadążało za lewym jak mogło. Sterczące buntowniczo uszy poczerwieniały, żałosna kita włosów związana resztką czegoś, co w zamierzchłych czasach można było nazwać wstążką, podskoczyła w zdenerwowaniu.

- Bandyta! Zbój! Mało ci? Nasze wróble będziesz żarł? Poczekaj, wpadniesz w moje ręce, ukatrupię! Pasy żywcem zedrę! Zginiesz antychryście, zanim dolecisz ze skargą na górę!

- Na kogo znów pyy...yskujesz, Natalka? - Głos dał się słyszeć z prawej, niespodziewanie. Przerzuciła spojrzenie gwałtownie, z podrzutem głowy nerwowego konia. Kitka opadła na plecy, pięść powędrowała pod fartuch, szeroki, pasiasty, dobrze podniszczony, należący do kogoś o wiele większego od niej.

- A tak tylko... - wytłumaczyła.
- Babka wypędziła i na drugich złość przee...enosisz?
- A nie! - prawie krzyknęła. - Babka w stodole. Jajka szuka od czarnuszki. Tej, co ją pies Frankowy potargał i podskubał nieładnie.
- Nie poszłaś pomóc?
- Ale! -zaśmiała się. - Wygoniła! Odkąd jajko przed niedzielą zgniotłam, babka pod karą pędzi, szukać nie daje. Szczawiu narwać kazała. Już idę! - pokazała w niespodziewanym uśmiechu małe, zdrowe, tylko zbyt ostre zęby. „Pilnika by - mówiła babka. Te dwa chociaż po bokach zetrzeć. Ostre jak u psa".

Babka była Natalce niechętna. Mała wiedziała o tym i w milczeniu znosiła przymówki. Lepszy spokój niż piekło. Obiecała to matce przed jej śmiercią. Ojciec już o nic nie prosił. Przywieźli go cichego, obojętnego i na jej sprawy, i na światowe, ludzkie. Otrząsnęła się od myśli, ręką zaciśniętą w perkalu machnęła jakby. Czego nie ma, niech nie będzie.

- Słuchaj babki, Natalka... - westchnęło nad głową. - Mądra. Wie co robi. Nikogo nie maa...asz więcej.
- Toć wiem - przyznała niechętnie. - I was, dziadku..
- Ano nii...iby. Ale na mnie się nie oglądaj. Mnie nic do was. Choo...oćbym nawet chciał.
- Toć wiem - powtórzyła. Nie musiał przypominać.
- A szczawiu narwij, dziecko. Doo...obry - usłyszała już z daleka.

Lubił ją? Wzruszyła ramionami. Nie wiedziała. Tak jak nie znała miłych słów; wstydziła się i nie radość jej sprawiały, a niepojęta i gwałtowną przykrość.

Cdn.

odcinek 5

TYTUS ROMEK I A'TOMEK

Tekst i rys. PAPCIO CHMIEL



SŁOWNICZEK

c l o u —(wymawiamy: klu) najważniejsza i najciekawsza część widowiska. Inaczej mówiąc: „gwóźdź programu"

r e ż y s e r — osoba przygotowująca spektakl w oparciu o tekst sztuki. Według pomysłów i wskazówek reżysera z takich elementów, jak: dekoracje, muzyka, gra aktorów powstaje przedstawienie. Reżyser jest w teatrze równie ważną osobą jak kapitan na statku

dawno... niedawno...

Co się wydarzyło 14, 15 i 16 grudnia

14 XII 1799 r. - zmarł George Washington, amerykański mąż stanu, bohater walk o niepodległość, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przywódca ruchu patriotycznego, W 1775 r. został mianowany wodzem naczelnym i doprowadził do zwycięstwa nad Anglikami (1783). Przewodniczył pracom nad konstytucją federalną. Funkcję prezydenta sprawował w latach 1789-97.

15 XII 1824 r. - urodził się Juliusz Kossak, malarz, świetny akwarelista i ilustrator. Tworzył sceny batalistyczne („Odsiecz Smoleńska"), rodzajowe: malował konie, typy ludowe, portrety: Był ojcem Wojciecha - malarza - dziadkiem pisarki Magdaleny Samozwaniec i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej - poetki.

15 XII 1886 r. - zmarł Walerian Kalinka, współtwórca krakowskiej szkoły historycznej. W1868 r. ukazało się jego dzieło pt. „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta", w którym zajął krytyczne stanowisko wobec Sejmu Czteroletniego za to, że zrzucił on kuratelę rosyjską, wywołując zemstę carycy Katarzyny. Zdaniem Kalinki tylko ostrożna polityka króla mogła ocalić Polskę.

16 XII 1918 r. - w Warszawie obradował I Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski powstałej ze Zjednoczenia SDKPiL i PPS-lewicy, (Od 1925 Komunistyczna Partia Polski.)

16 XII 1922 r. - w „Zachęcie" dokonano zamachu na pierwszego prezydenta RP - Gabriela Narutowicza.

15 XII 1948 r. - odbył się Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, tworząc Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

14 XII 1958 r. - zmarł Władysław Kowalski, działacz lewicowy ruchu ludowego, współzałożyciel SL „Wola Ludu", jeden z organizatorów Krajowej Rady Narodowej, pisarz.

14 XII 1970 r. - w miastach Wybrzeża doszło do wystąpień robotniczych i demonstracji ulicznych. Bezpośrednim powodem wystąpień była podwyżka cen.

Cytat na dziś, jutro i pojutrze

Historia wszystkich ucywilizowanych społeczeństw uczy, że narody podnoszą się tylko dzięki pracy, oszczędności i nowym wynalazkom.

Bolesław Prus

ŚWIAT MŁODYCH

UKAZUJE SIĘ OD 1949 r.
Nr 150 (4080)
Wychodzi: wtorki czwartki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-93214

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa.

ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-77-33 telex 0315569).

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław Borowiecki (redaktor naczelny), Jerzy Dąbrowski, Ewa Drobnik (z-ca red. nacz.), Maria Jaworska, Wanda Kobyłecka (z-ca red. nacz.) Teresa Maciszewska, Jan Orgelbrand, Zdzisław Przybyłowski, Barbara Skórska, Grażyna Szroeder-Bukowska (z-ca sekr. red.), Marek Szymański, Wojciech Wróblewski (sekretarz redakcji).

TELEFONY: Red. naczelny 21-15-61. Sekr. redakcji 28-25-48. Dział Łączności z Czytelnikami 21-81-13 (czynny w godz. 11-15).

TELEX 81-36-58.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.
WYDAWCA RSW „Prasa-Książka-Ruch" Młodzieżowa Agencja Wydawnicza 03-965 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53. Telefony: Dyrektor 10-41-22, Dział Produkcji Prasowej 10-66-21. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa–Książka–Ruch" oraz urzędy pocztowe.

Opracowanie graficzne: Andrzej Stambórski
Opracowanie techniczne: Barbara Zając
Korekta: Irena Ochrymowicz

DSP Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego
Zam. nr 4534/G. N-25
Nakład 439 000

NIE ZAPOMNIJ OTO NASZ POCZTOWY 00-561

UŚMIECH NUMERU

ROZMOWA w przedziale kolejowym:
- To straszne: ten tunel jest okropnie długi!
- Nie ma się czemu dziwić, siedzimy przecież w ostatnim wagonie...

*

PRZED MECZEM hokejowym spiker zawodów podaje przez megafony komunikat: „Uwaga! Uwaga! Uprzedzamy szanownych widzów, że w tym meczu nie będzie wykluczeń, bo kasa sprzedała bilety również na miejsca na ławce kar..!"



Drobny cień wysunął się z kąta i stanął przed gankiem. Zadarł głowę pod niebo i kontemplował je długo. Oczy miał zamknięte, przykryte dłońmi.

- Otwórz oczy, Anno.
- Nie. Tak lepiej widać.
- Znowu czegoś nie wiem - potrząsnął z rezygnacją głową. - Nauczę się tego wszystkiego, Anno?
- Jeśli będziesz chciał... Moja gwiazda ma na imię Ta Sama. - W głosie Anny była ulgą jak po wielkim wysiłku.
- Nie rozumiem... Czy ty, Anno... - zająknął się, bo zrozumiał wszystko.
- Tak. Już dawno. - Anna cicho wróciła do swego kąta. Nie wiedział co ma powiedzieć, co zrobić. Była dziecinna i dorosła, ufna i niedostępna. Bezbronna. Jak Rafał - pomyślał po raz drugi. Wtedy też nie mógł spać spokojnie, zapomnieć czarnych z żalu oczu małego.
- ... a twoja? - usłyszał. Mówiła o gwieździe. Ich Gwieździe.
- Nie mogę powiedzieć - Podszedł do niej i lekko dotknął pleców przykrytych swetrem, a potem ramienia siedzącej w milczeniu dziewczyny. - Za cienki - pomyślał - gotowa się przeziębić...
- Dlaczego? - w pytaniu Anny był lęk, więc wybiegł naprzeciw, by się nie bała.
- Jeszcze nie teraz...
- Dlaczego?- powtórzyła.
- To nazwa od lat osiemnastu. Jak film albo śmierć Napierskiego... pamiętasz? Poczekaj. Poczekajmy oboje...
- Odejmij rok. Żeby było tyle, ile masz dziś. Umowa...
- ... stoi - zgodził się. – Hej! To wcale nie jest tak. Kręcisz z tą arytmetyką.
- Ty też. Pierwszy. W lutym skończę piętnaście. - Powiedziała to tak poważnie i triumf ująco, że musiał się roześmiać. Szkoda, że nie widać jej miny! Była pewnie tak dumna, jak owego malca, który wlazł w windzie na walizkę i s a m nacisnął guzik z dziesiątką.

W głębi domu zapaliło się światło. Blada smuga padła na próg i przecięła na pół schodki i podłogę ganku.

Anna wstała.

- Dziękuję ci. - Podeszła szybko do Jacka i lekko; przez chwilę - tak krótką, że mogło tego nie być — dotykała palcami twarzy chłopca, a potem wspinając się na palce przytuliła usta do jego policzka.
- Więcej tego nie zrobię. Przyrzekam. I nie musisz pamiętać o umowie. Pozwalam ci ją złamać, jeśli chcesz... Babciu! - zawołała głośno. - Tu jesteśmy.

Głos był pewny, dźwięczny. Znów dziecinny.

„Elżbieta, pewnie nie wyślę tego listu, ale nie mogę do ciebie pisać. Stało się coś ważnego i jestem szczęśliwa. Czy ty oświadczyłaś się już komuś? Wiem, Maciek by ci nie pozwolił. Ale ja musiałam. Powiedziałam Jackowi, że go kocham. Wcale nie żałuję. Nie wstydzę się też. Przedtem się wstydziłam. Teraz jest dobrze. Jak trzeba. On się nie śmiał. Dlaczego miałby się śmiać, skoro to prawda? Jestem tym zmęczona i nie mogę zasnąć. Nie wiedziałam, że się zmęczę. Ale i tak bym to zrobiła. Wszyscy poszli do lasu. Zostaliśmy sami w domu. To znaczy na ganku. Była babcia Natalia, Agat i Mela. Mela to krowa. Psy spały w budach. Nie szczekały, stąd wiem. Maciek też poszedł. Wziął latarkę, nie bój się. To było w nocy. Było gorąco i ciemno. Myślałam o nas, - o sobie i o Jacku. Wtedy spadła gwiazda. A więc spełni się! Jacek podarował mi swoją gwiazdę. Poprosi-

Dokończenie na str. 7